

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-66.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 22.  
Konto P. K. O. Nr. 20.107.

Rok XX

Wilno, Piątek 9 Października 1936 roku

Nr. 276

### Krytyczna sytuacja Madrytu Narodowcy wygrywają bitwę za bitwą

**POCHÓD NA MADRYT.**  
**LA COURONA 8.10.** Według komunikatu, nadanego o godz. 1 min. 30 wojska powstańcze znajdują się obecnie w odległości 10 klm. od Aranhuez. Wojska rządowe w niedłuzie cofają się w kierunku Madrytu. Straty rządowe w bitwie pod Santa Cruz wynosiły przeszło 300 zabitych.

**WALKI POD OVIEDO.**  
**HENDAYE 8.10.** Co do losu OviEDO panuje dotychczas niepewność. Rządowa stacja nadawcza w la Felguera, w Asturii, o północy nadawała wiadomość o przedostaniu się wojsk rządowych. Wojska rządowe zajęły wszystkie przedmieścia. W mieście panuje rzekomo tyfus.  
O godz. 1-ej stacja nadawcza powstańcza w Teneriffa nadawała komunikat o odparciu pod OviEDO wojsk rządowych z poważnymi stratami.

**KOMUNIKAT POWSTANCZY**  
**KADYKS 8.10.** Powstańcy zapatrzyli w żywność małe miasteczko Andujar położone w prowincji Jean. Miasteczko to jest otoczone przez wojska rządowe.  
Pod Huesca powstańcy rozbili kolumnę wojsk rządowych, której straty wynoszą 40 zabitych.  
Główna kwatera powstańcza zaprzecza wiadomości o zajęciu m. Estrecho i Quinto. Obydwie te miejscowości, broniące dostępu do Saragossy, znajdują się w rękach powstańców, odparających ataki wojsk rządowych.  
Krażownik powstańczy „Almirante Cervera” w nocy z 5 na 6 bm. gwałtownie bombardował pozycje rządowe pomiędzy Barceloną a Walencją.  
Główna kwatera powstańcza oficjalnie zaprzecza wiadomości o zajęciu OviEDO. Wszystkie ataki wojsk rządowych zostały zwycięsko odparte.

Płk. Varela, który ubiegłej nocy wkroczył do Santa Cruz del Retamar, był owacyjnie witany przez ludność. W bitwie pod Santa Cruz padło 300 żołnierzy rządowych. Wzięto wielu jeńców.

**SYTUACJA POD MADRYTEM.**  
**ZGOS 8.10.** Havas donosi: Na zachód od Madrytu istnieje wygięcie frontu, które wojska powstańcze posuwają się od północy z Avili, w środku od Arenas i San Pedro, na południu od Maqueda, bez pośpiechu lecz systematycznie wyrównują. Upadek Samartin, Devalde i Iglesias oczekiwany jest przed upływem 2 dni. Wyrównanie frontu na zachód od Madrytu postawi stolicę między trzema liniami ognia, tworzącymi trzy boki kwadratu. Zdobyć Santa Cruz pozwoli oprócz tego na używanie, po upływie krótkiego czasu, drogi Avila — Maqueda, posiadającej niezwykle doniosłe znaczenie ze względu na możliwość uzyskania szybkich połączeń z odcinkami Toledo — Seirra de Gredos i Gudarrama. Na pierwszym z tych odcinków znajdują się wojska powstańcze w odległości 55 od Madrytu, na drugim 58 km., na trzecim wreszcie w odległości 43 km.

### Francuzi ofiarują złotą szpadę dowódcy bohaterskich kadetów w Alkazarze

**PARYŻ 8.10.** Prawicowy dziennik „Echo de Paris” ogłosił zbiórki pieniędzy na zakupienie złotej szpady dla dowódcy bohaterskiej załogi Alcazaru w Toledo, gen. Moscardo.

Dziennik podkreśla, iż otwiera listę składkę na żądanie swych czytelników, z których wielu wyraziło gotowość złożenia na powyższy cel znacznych sum pieniężnych.

## Blum przeciw Croix de Feu

POLICJA FRANCUSKA DOKONAŁA REWIZJI W LOKALACH PARTII SPOŁECZNEJ.

**PARYŻ, 8.10.** Równoległe z akcją wobec elementów skrajnie lewicowych, jak naprz. ewakuowanie obsadzonych przez robotników fabryki czekolady w Paryżu, oraz żądanie od komunistów odwołania przez nich 120 wieców, zwołanych w Alzacji i Lotaryngii, rząd premiera Bluma wszczął energiczne kroki przeciw Partii socjalnej, dawniej Croix de Feu. Zaznaczyć należy, że po ostatnich zajęciach w pobliżu Parc des Princes, prasa skrajnie lewicowa, jako to socjalistyczny „Populaire” i komunistyczna „Humanite” rozwinęła gwałtowną kampanię, oskarżając partię socjalną o przygotowania rozruchów i domagając się jej rozwiązania.

### REWIZJE.

W kołach politycznych duże wrażenie wywołał fakt rewizji, jaką przeprowadziły dziś od wczesnego rana władze bezpieczeństwa w głównym ośrodku Partii Socjalnej w Paryżu w prywatnych mieszkaniach płk. de la Rocque i głównych przywódców tego stronnictwa.

Akcja ta zdecydowana została po konferencji, która odbyła się w środę wieczorem, z udziałem przedstawicieli władz sądowych i bezpieczeństwa. Polecenie przeprowadzenia rewizji wydał formalnie sędzia śledczy okręgu sądowego Sekwany, prowadzący dochodzenie w sprawie usiłowań odbudowy rozwiązania lig „Croix de Feu” i personalnie przeciwko płk. de la Rocque i towarzyszom o usiłowanie odbudowania zakazanych i rozwiązanych organizacji dawnego „Croix de Feu”.

### NA AVENUE D'ENA.

Rewizja w głównej siedzibie partii, mieszczącej się w gmachu przy Avenue d'Ena, trwała od 8-ej rano do 13-ej w południe. Spokojna zwykle ulica, miała w czasie rewizji w w lokalu partii niezwykle ożywiony wygląd, ze względu na kordon policji oraz liczne samochody ciężarowe, wypełnione policją. Płk. de la Rocque, obecny przy rewizji, ograniczył się do złożenia protestu. Policja zabarała liczne dokumenty, rejestry i adresy członków stronnictwa. Dokumenty te, po opieczętowaniu, odstawiono do siedziby sądu. Ponadto dokonano rewizji w mieszkaniu płk. de la Rocque przy ul. Spontini, gdzie mieści się też lokal partii oraz w jego willi prywatnej w Wersalu. W czasie rewizji w Wersalu, która trwała od 8-ej do 11-ej w południe, policja skonfiskowała liczne fotografie, laski, jeden rewolwer oraz jeden sztylet. Poza tym dokonano rewizji u znanego lotnika Mermosa, jednego z najbliższych współpracowników płk. de la Rocque. Akcja władz sądowych odbyła się całkowicie spokojnie bez żadnego oporu.

### Nowy skandal we Francji obarczający rząd Bluma

SLEDZTWO PRZECIWKO MINISTROM

**PARYŻ, 8.10.** Prasa i opinia publiczna coraz bardziej poczynają interesować się t. zw. „sprawą Formisina”, nadając jej, o ile chodzi o prasę pravicową, posmak skandalu politycznego, obarczającego obecny rząd.

Przed kilkoma dniami ukazał się w prasie list otwarty niej. pani Formisina, skierowany do premiera Bluma, w którym podaje ona, iż mąż jej, z zawodu aktor, w czasie rozlepiania na ulicy w miasteczku Soissons ulotek propagandowych, zwróconych przeciw generalnej konfederacji pracy, napadnięty został przez grupę strajkujących robotników i zaciągnięty siłą do jednej z fabryk, gdzie postawiono go przed anonimowym trybunałem robotniczym i pobito do utraty przytomności. Formisina utracił jedno oko, a od czasu tego zaj-

ścia, t. j. od dn. 20 września, leży ciężko chory i grożą mu poważne komplikacje, jak utrata drugiego oka i kalectwo. Największe wrażenie wywołał zarzut małżonki p. Formisina, iż pięciu sprawców tego napadu, aresztowanych i postawionych przed sędzią śledczym, zostało przed kilkoma dniami wypuszczonych na wolność, dzięki interwencji ministrów socjalistycznych obecnego gabinetu: ministra sprawiedliwości Ricarta, ministra spraw wewnętrznych Salengro i ministra rolnictwa Moneya, piasującego mandatu poselski z Soissons z ramienia partii socjalistycznej.

Półoficjalny komunikat, opublikowany w tej sprawie, wyjaśnił, iż aresztowani zostali uwolnieni tylko dlatego, że władze pragnęły uniknąć dalszych wykroczeń ze strony miejscowych robotników, którzy grozili strajkiem.

Cała sprawa rozwija się i przybiera szersze kręgi. Deputowany Keryllis zawiadomił prezydium izby dep., że zamierza zgłosić interpelację pod adresem min. sprawiedliwości, celem otrzymania wyjaśnienia, co do roli, jaką odegrali minister sprawiedliwości oraz dwaj jego koledzy z rządu, w sprawie przedwczesnego uwolnienia 5 - ciu aresztowanych sprawców napadu na Formisina. Prasa pravicowa w dalszym ciągu przynosi nowe szczegóły w tej sprawie, a „L'Ordre” zaznacza, iż afera ta może mieć poważne następstwa dla rządu.

### Delegacja żydowska u p. premiera Skargi żydowskie na... bojkot gospodarczy

P. premier Składkowski przyjął delegację parlamentarzystów żydowskich w osobach pos. Sommersteina i sen. Schorra. Delegacja przedstawiła ciężkie położenie ludności żydowskiej, w szczególności brak dostatecznego bezpieczeństwa, bojkot gospodarczy i bezrobocie wśród młodzieży żydowskiej.

Według informacji, pochodzących z kręgów zbliżonych do parlamentarnej koła żydowskiego, p. premier miał w odpowiedzi oświadczyć, że zdaje sobie sprawę ze znacznego pogorszenia losu ludności żydowskiej, wynikającego zarówno z przeludnie-

nia Polski, jak wybujałego szowinizmu nacjonalistów. Rząd stanowczo stoi na stanowisku równouprawnienia wszystkich obywateli w Polsce i uważa, że święte jest życie każdego obywatela bez różnicy wyznania i narodowości.

Władze będą pociągać do odpowiedzialności każdego, kto terorem usiłuje uniemożliwić komukolwiek pracę zarobkową i zawodową, gdyż podburzenie jednych obywateli przeciw drugim uważa za szkodliwe dla państwa. Wybryki antysemityczne winny być bezwzględnie karane.

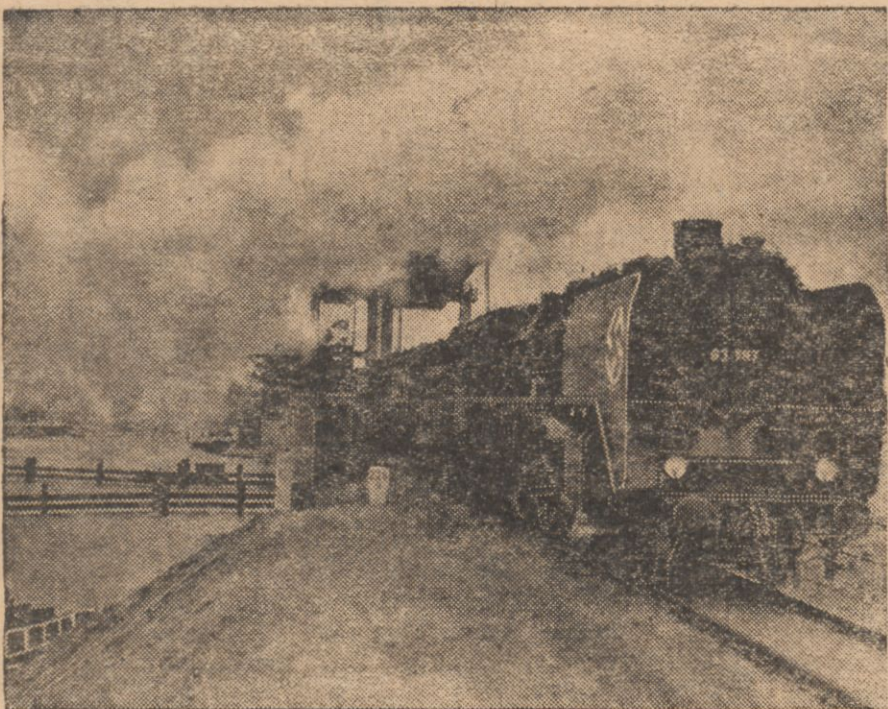
### Jak bezbożnicy sowieccy popierają świętokradców hiszpańskich

Rada centralna związku bezbożników sowieckich obłożyła ostatnio wszystkich członków organizacji bezbożniczych specjalnym 50 kopiejkowym podatkiem miesięcznym na rzecz funduszu pomocy dla czerwonej Hiszpanii. Z funduszu tego ma być utworzone sanatorium dla „ofiary walk o wolność” imienia Dolores Ibaruri, oślawionej „la passionaria”, „pierwszej bezbożniczki hiszpańskiego proletariatu”. Jednocześnie rada centralna zwróciła się do rządu madryckiego z propozycją przysłania 3 tysięcy wdów i sierot po zabitych bezbożnikach hiszpańskich. W Rosji dzieci te umieszczone zostaną w odpowiednich internatach, gdzie wychowa się z nich nowe zastępy pionierów i propagatorów bezbożnictwa. Nadto centralna

rada wysłała w dniach ostatnich 25 tys. rubli w złocie na zapomogi dla żon, matek i dzieci po padłych bezbożnikach i wolnomyslicielach.

Oprócz tej pomocy materialnej bezbożnicy sowieccy usiłują przy pomocy specjalnych odznaczeń wpłynąć moralnie na rozwój bezbożnictwa w Hiszpanii. Ostatnio centralna rada bezbożników z Moskwy mianowała telegraficznie premiera hiszpańskiego Largo Caballero „bezbożnikiem honorowym” uzupełniając to „odznaczenie” wyrażeniem nadziei, że „ciążący na nim obowiązek walki z Kościołem i religią wykonany będzie z całą surowością”. Wizerunek Largo Caballero ma odtąd ozdabiać lokale wszystkich komórek bezbożniczych.

### RUGIA NIE JEST JUŻ WYSPĄ.



Weberności posłów: szwedzkiego i norweskiego oraz wybitnych osobistości państw północnych odbyło się uroczyste otwarcie linii kolejowej, łączącej wyspę Rugię z lądem stałym. Na zdjęciu — pierwszy pociąg z Niemiec do Rugii, przejeżdża przez nowowzbudowaną tamę.

**PROSZKI**  
MIGRO-KROVIN  
**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE:  
**GRYPA, PRZEZIĘBIENIE itp.**  
ZABARAĆ ORYGINALNYCH PROSZKÓW NA MIĘKOCYSTEK  
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA  
GDY SA JUŻ WYSLADOWNICZĄ  
OBYDNALNE PRZESŁI: MIGRO-KROVIN, PROZUTHEIN  
**SA TYLKO JEDNE**  
PRAKTYCZNE, NIEZAWODNE, BEZKROKOTNE

# Jak Wilno będzie obchodzić 400-lecie urodzin ks. Skargi?

**Posiedzenie komitetu wykonawczego Stypendium dla studenta. Znaczki jubileuszowe. Zjazd Regionalny inteligencji katolickiej**

Przygotowania do obchodu 400-letniej rocznicy urodzin największego na przestrzeni wieków, natchnionego kaznodziei polskiego, ks. Piotra Skargi Powęskiego, posuwają się razne na przód i obecnie weszły już ze sfery projektów na drogę konkretnej realizacji. Na ostatnim bowiem posiedzeniu komitetu wykonawczego uroczystości skargowskich w Wilnie, odbytem we wtorek w sali Senatu U. S. B. pod przewodnictwem prezesa tego komitetu, J. E. ks. Biskupa Kazimierza Michalkiewicza, ustalony został szczegółowy program uroczystości oraz powzięto szereg uchwał, dążących do uświetnienia samego obchodu i upamiętnienia go w społeczeństwie.

Jak wiadomo, obchód odbędzie się w dniu 6 grudnia roku bież. Rozpocznie go uroczyste nabożeństwo w kościele św. Kazimierza, które odprawi, wobec przedstawicieli władz, nauki i społeczeństwa, J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Jalbryzkowski o godz. 10 zrana. Jednocześnie z tem we wszystkich kościołach archidiecezji wileńskiej odprawione zostaną Msze św. na intencję Skargi, a podczas nich kapłani wygłoszą okolicznościowe przemówienia. Po nabożeństwie, nastąpi złożenie wieńca przy tablicy pamiątkowej, wmurowanej w lecie roku bież. na zewnętrznej ścianie frontonu kościoła św. Jana. W południe odbędzie się w auli kolumnowej Uniwersytetu akademii, podczas której prof. Górski wygłosi dłuższy referat o Skardzie. Zarówno nabożeństwo, jak i akademie, będzie transmitować radio na całą Polskę. Oprócz tego, nada wieczorem reportaż z całości kształtu uroczystości.

W dalszym ciągu uroczystości zostanie otwarta w sali Szmuglewicza wystawa pamiątek po ks. Skardzie, która będzie trwać włącznie do 13 grudnia, a przy której dyżur honorowy będą pełnił akademicy Wszechnicy Batorowej. Wystawę można będzie zwiedzić bezpłatnie.

Wieczorem zaś w Tatarze Miejskim na Pohulance odtworzony zostanie żywy obraz według obrazu Jana Matejki. Widowisko poprzedzą psalmy Gomółki oraz okolicznościowa prelekcja.

Tak oto przedstawia się program uroczystości skargowskich w Wilnie, organizowanych przez specjalny komitet. Niezależnie od tego, poszczególne instytucje i parafie organizują obchody we własnym zakresie. Tak samo i na terenie szkół odbędzie się oddzielny obchód. Kuratorium wydało okólnik, zalecając w nim kierownikom szkół i personelu

wi nauczycielskiemu urządzenie prelekcji, pogadanek itp. imprez, poświęconych Skardzie.

Dla utrwalenia obchodu, komitet wykonawczy postanowił zwrócić się do Ministerstwa Poczty i Telegrafów z prośbą o wybitcie znaczków jubileuszowych z podobizną ks. Skargi oraz porozumieć się z Ministerstwem Komunikacji w sprawie zniesienia kolejowych dla osób, przybywających z innych z mas Polski na uroczystości w Wilnie.

Projektuje się też zbieranie funduszy na utworzenie przynajmniej chociaż jednego stypendium im. ks.

Piotra Skargi dla słuchacza uniwersytetu wileńskiego. W jakiej jednak formie będzie się gromadzić pieniądze na ten cel — narazie jeszcze nie ustalono, polecając ściślejsze spreycyzowanie tego projektu sekcji finansowej.

Dowiadujemy się wreszcie, że podczas uroczystości Skargowskich, w Wilnie odbędzie się zjazd regionalny Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej, w którym będzie uczestniczyć inteligencja katolicka z terenów województw: wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego.

m. r. s.

## Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W kwartale III-cim rb. (lipiec — wrzesień 1936 r.) Książnica Towarzystwa wzbogaciła się o 415 dzieł w 476 tomach: z tego 7 ofiarodawców złożyło 235 tomów, 46 instytucji zaś nadesłało w darze lub w wymianę 239 tomów oraz nabyło za gotówkę 2 tomy. Mianowicie, złożyli lub nadesłali: p. Tadeusz Turkowski — 222 tt., Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie — 69 tt., Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu — 15 tt., Politechnika Lwowska — 13 tt., Wydział Przyrodniczy Uniwersytetu im. Masaryka w Brnie 13 tt., Akademia Nauk ZSRR — 12 tt., Uniwersytet w Liège — 11 tt., i t. d.

Na rzecz działu rękopisów złożyli dary w tymże okresie 3 ofiarodawcy, mianowicie: p. Wanda Swolkieniowa (notaty Jana Baranowskiego, b. Dyrektora Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie); p. X. Józefie Songinie — za pośrednictwem p. Stefana Rosiaka — różne dokumenty, dotyczące karmelitów dawnej reguły (trzewickowych) na Litwie; prof. Janusz Iwaszkiewicz (autograf J. I. Kraszewskiego, listy Edw. Czapkiewicza i notaty różnej treści z XIX w.).

Muzeum TPN w okresie sprawozdawczym wzbogaciły nast. osoby: pp. Zofia i Amarej Kulwiecowa z Bydgoszczy ofiarowali włosy Tadeusza Kościuszki, darowane w r. 1850 przez Zeltnera emigrantowi Karolowi Baykowskiemu, który przekazał je swej siostrzenicy Marii Madeyskiej (siostrze art. rzeźb. Antoniego Madeyskiego), od której skolei otrzymał je ofiarodawca Andrzej Kulwiec (wnuk po kądzieli Andrzeja Towiańskiego). Mec. Marjan Strumiłło z Wilna darował

wielki obraz Januarego Suchodolskiego „Ucieczka w. Wezry Kara Mustafy z pod Wiednia”, mal. olejno w Warszawie 1866 r. Suchodolski ur. 5.I 1795 r. w Grodnie, weteran powstania 1831 r. w randze kapitana gwardji pieszej, uczeń sławnego malarza franc. Horacego Vernet'a i jego współpracownik, zmarł 20.III 1875 w maj. własnym Boimie w pow. węgrowskim. Obraz ten obok swych walorów artystycznych jest jeszcze tem osobliwszy, że mimo swych dużych wymiarów (310×195 cm.) jest repliką środkowej części olbrzymiego obrazu tegoż artysty i tejże nazwy, wystawionego w r. 1868 w Warszawie i reproduktowanego w „Kłosach” (1868 r. II, str. 200—201) i, jak się zdaje, zaginionego. Złożył też dary: p. Helena Römer-Ochenkowska (medal pamiątkowy ze statku „Batory” 1936 r. oraz p. Czesław Pacewicz).

W okresie sprawozdawczym ukazały się nast. publikacje Towarzystwa: Rajmund Gostkowski „Kapłani i kapłanki w sztuce kretońskomykeńskiej i greckiej”. (Prac i materjałów sprawozdawczych Sekcji Historji Sztuki TPN tom I-szy) str. 266 ze 126 ilustracjami, Wilno 1936; „Prace TPN w Wilnie Wydział nauk matematycznych i przyrodniczych” tom X, str. 383 z wieloma ilustracjami, Wilno 1936; wydawnictwa te są do nabycia na składzie głównym wydawnictw TPN w Księgarni św. Wojciecha i we wszystkich innych. Zaznaczyć należy, że ceny katalogowe wydawnictw Towarzystwa zostały wydawnie obniżone. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy wzbogacili zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie swymi danymi lub w inny sposób pomocą swą

## „Straceni” — żyją?

Rosyjskie pismo emigracyjne dni po oficjalnej dacie stracenia. „Wozroźdzenie” podaje za prasą angielską, że pewna osoba, przybyła ostatnio z Londynu, otrzymała list od jednego z 16-tu skazanych na śmierć w moskiewskim procesie. List ten był podobno datowany w 9

„Stracony” pisze jakoby, że Znow-jew został zesłany na Ural, Kamieniew na brzeg Leny, a Smirnow do Ust-Sysolska, ponadto pozostało przy życiu jeszcze 8-miu z owej szesnastki.

## Zniesienie sądów przysięgłych w Małopolsce

Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów, dotyczących ustroju sądownictwa powszechnego oraz kodeksu postępowania karnego i cywilnego.

Projekt przewiduje zniesienie sądów przysięgłych w Małopolsce i całkowitą unifikację ustroju sądowego na terenie całego państwa. Celem projektu jest dostosowanie u-

stroju sądownictwa do nowej konstytucji, która — w przeciwieństwie do mancowej — nie przewiduje ani instytucji wybieralnych sędziów powoływanych przez prezydenta, ani sądów przysięgłych.

## Szczęście Wilna w ręku wilnian...

Kto kocha Wilno prowadzić, ten myśli sobie nieraz jakby tu temu miastu przysporzyć dobrobytu, szczęścia, pieniędzy... Nie jest to w dzisiejszych czasach zadanie łatwe. Kopalni złota, ani nafty, ani nawet węgla pod Wilnem wykryć się nie da... A przecież wilnianie tak potrzebują żywej gotówki! Cóż więc uczynić... Właściwie to jeden sposób jest. I to wcale nienajgorszy: Loterjal. Wilno może doskonale być tym miastem, w którym milion, a przynajmniej kilkaset tysięcy mogą na jakieś szczęśliwe losy paść. Wystarczy, aby wilnianie gremialnie grali na loterii, a reszta sama się zrobi przy pomocy dobrotliwej fortuny. Przyjdzie to wszystko tem łatwiej, że Wilno posiada w swoich murach wcale szczęśliwą kolekturę — A. Wołańska, przy ulicy Wielkiej Nr. 6. Kolektura ta wypłaca rok rocznie miliony wygranych. Więc szczęście Wilna jest w rękach wilnian, którzy zaopatrzają się w losy w kolekturze A. Wołańska, Wielka 6 — i to nie zwlekając.

## Poświęcenie nowego Kościoła w Krewie

OSZMIANA. W dn. 7 bm. w Krewie, w obecności starosty powiatowego, J. E. Ks. Arcybiskupa Wileńskiego dokonał poświęcenia nowego kościoła, razem z trzema pięknymi dzwonami, z których jeden ufundowało miejscowe społeczeństwo.

Dotychczas w Krewie była tylko nieduża kaplica, zastępująca stary kościół krewski, zbudowany jeszcze w drugiej połowie XIV w., a w roku 1867 zamieniony na cerkiew. W czasie ostatniej wojny, kościół uległ zupełnemu zniszczeniu.

Duże zasługi przy zbudowaniu nowej świątyni położyli ofiarni parafianie, z ks. Kardelem na czele.

## Pęknięcie tamy

Na trakcie Oszmiańskim, w odległości 8 km od Wilna, w dniu wczorajszym uległa pęknięciu tama na rzece. Woda podmyła most i zagrożiła zerwaniem. Dzięki natychmiastowej pomocy technicznej, tamę zdołano naprawić. (h)

NOWOOTWARTA PRACOWNIA CHRZEŚCJAŃSKA  
**„SALON DEKORACYJNY”**  
 poleca **firanki** gotowe i na zamówienie, na dogodnych warunkach.  
 WILNO, UL. ŻELIGOWSKIEGO 5, m. 32 (róg Zawalnej), tel. 22-64

## O szkodliwości legend

(Dokończenie).

Teraz zaś przejdę do zgola innej legendy.

Chcę mówić o rzekomej sławie Norwida w Warszawie, gdy powstały pierwsze jego utwory (no i Poganka Zmichowskiej).

Jak w każdej legendzie, tak i tu jest część prawdy, ale z gruntu myli się Zygmunt Wasilewski, gdy pisze: „Talent Norwida od pierwszych wystąpień stał się w Warszawie niepospolitym fenomenem. W kółku, które Zmichowska wtedy mogła poznać u Skimborowiczów, był to jedyny poeta, świetnie się zapowiadający, pierwszy po Czajkowskim”.

Mowa tu o kółku Entuzjastów, którymi kierowała właśnie Zmichowska, a którzy zbierali się od r. 1842 w redakcji Przeglądu Naukowego. Otóż zaraz spróbuję dowieść, że Wasilewski opiera się tu na legendzie.

Trzeba więc naprzód przypomnieć, że Norwid zaczyna drukować swe wiersze w maju r. 1840, że na ten rok i następny przypada aż 12 jego utworów, na rok zaś 1842 (do chwili ostatecznego wyjazdu poety z Warszawy w lecie 1842) — tylko dwa.

Otóż sławę, jeśli można o niej wogóle mówić, posiadał Norwid tylko w ciągu dwu niespełna lat. Skimborowicz „ustala” w r. 1841 takie rangi poetów w Warszawie: Antoni Czajkowski, Norwid i Zmorski. Inny krytyk, Karol Witte, tak pisze w marcu 1842 r.:

„Talent Norwida, młodzieńca zaledwie 20-letniego, godziemby był obszernej rozprawy, gruntownego zbadania natury swej. W każdym wurywku Norwida jest tyle samoistości, tyle świeżości, tak mało, nie prawie próżnych wyrazów, a dążenie, duch i swoboda tak odznaczające się i potrzebne, że zdumiewać się należy, jak po tylu wielkich płodach ogromnych talentów, jeden młodzieniec zdołał się usamodzielniać, jak nie wpadł w zwyczajną, niewolniczą naśladowczość i jak na tej drodze, gdzie tyle kwiatów wykwitło, że zda się ziemia wyczerpała swą płodność, jeszcze kwiaty świeże i wonne rość mogą. Wiersz Pióro godzien każdego najznakomitszego póra”.

A wreszcie trzeci dowód uznania:

Gdy Norwid miał wyjechać z Warszawy, przyjaciele tak go żegnali w maju 1842 przez usta Czajkowskiego (owego „pierwszego” naówczas poety):

Orle, rodzinne przemierzasz obszary...

Gdy pierś twoja nabrzmieje Ewangelji pieniem Ty nas poisz nadzieję, pamiątką, cierpieniem...

Orle Norwidzie! O ty Noe, w arce twojej Przyszłyżaród świata stoi.

Jeśli do tego dodamy jeszcze parę sądów, wyrażonych w kilku słowach o poszczególnych wierszach poety — to już będzie wszystko.

Czy to dużo? Zapewne, jeśli zważymy, że opuszczając Warszawę Norwid nie był jeszcze pełnoletni. Ale... Otóż to „ale”! Ledwo poeta minął granice, sądy o nim niemal radykalnie się zmieniają. Na łamach Przeglądu Naukowego, tego samego pisma, które umiłowala Zmichowska, czytamy w r. 1843 w t. II takie dwa sądy o tym samym wierszu Norwida Pożegnanie: na str. 270: „Pożegnanie, poezja Cyprijana Norwida, przy której błędna rymy inne”, na str. 365 zaś: „Pożegnanie, wiersz C. Norwida — słaby”.

I teraz idą długim ciągiem inwektywy na Norwida, pióra Edwarda Dembowskiego, który był, jak wiadomo, bożyszczem Zmichowskiej (we wstępnym obrazku do Poganki, to Henryk, „co Matkę kocha”).

Czytamy więc: „Norwid dawał wielkie nadzieje, które się na niczem skończyły”.

„Norwid stał się salonowcem i już po nim niczego spodziewać się nie można”.

Szczególnie wyraźnie występuje ta deprecjacja Norwida w zestawieniu z enluzjajem, którym obdarza Dembowski innych poetów warszawskich tego czasu. Ale nie Czajkowskiego bynajmniej, jak sądzi Wasilewski: z tym „postępowcy” ówczesni, do których, jak wiadomo, należała też Zmichowska, załatwili się już radykalnie: „Czajkowski nie jest poetą dzisiejszej chwili, nie jest wlaścawcą myśli bezwzględnej”... „We wszystkich utworach Czajkowskiego brak kierującej postępowej myśli”... „Zasady Czajkowskiego nie już za skrzywione, ale za wsteczne uważamy”... „Czajkowski ukazuje talent,

ale niesamodzielny”... „Czajkowski wpada w pijetyzm i coś á la Grabowski chce być poeta”.

Więc nie Czajkowskiego stawia Dembowski najwyżej, lecz Zmorskiego, w którym dostrzega „talent, a nawet więcej, geniusz olbrzymi, poetyczny, ponury”; dalej Wolskiego „genjalnego wieszczca”, oraz Zmichowską, która „okazała swój geniusz i stoi w rzędzie najpierwszych wieszczów” (Tyg. Literacki, Poznań, 1843, 1 maja).

Jakże blade wobec tych dytambów brzmią słowa Dembowskiego, poświęcone Norwidowi, np. w tej oto paraleli pomiędzy nim a Zmorskim:

„W poezji dwa młode zabłysły talenty: C. Norwid i Zmorski. Norwid zachwyca idźwiękiem miłym, strojnym, nawet mocnym swojej mowy, nutą rzewną, na którą stroi każdą pieśń; Zmorski unosi potęgą pełną uniesień, młodzieńczego zapału, pełną ilaru fantazji, pełną ożywiającej krwi kipiące namiętności. Norwid nie będąc naśladowcą Mickiewicza, był jednak jego uczniem, dlatego też nie rokował wcale, iż w nowym, własnym ton wejdzie, choć zachwylił. Nie miał olbrzymości geniusza, który w Zmorskim odrazu zabłysł”. I wylczywszy wszystkie wiersze Norwida, autor pisze: „I owóż wszystko, co w druku ogłosił, a jednak w tym krótkiego działania zakresie miał czas zupełnie upaść i dzisiejsze jego poezje są wsteczne, pierwsze miały zaród postępu”.

Ale jeszcze wyraźniej się okaże, że w tym czasie, gdy powstała Poganka, o Norwidzie było już w Warszawie głucho, jeśli zadamy so-

bie trud przewertowania 350 str. Literatury Majorkiewiczza, pisanej równocześnie z Poganką.

Otóż brak tam wzmianki o Norwidzie, acz autor pamięta i o Lenartowiczu, i o Zmichowskiej, i o Dziekońskim, a także o Ziemięckiej, którą zwalcza, o Nakwaskiej, Wilkońskich itp.

Wniosek chyba oczywisty: albo Majorkiewicz (też Entuzjasta, występujący we Wstępnym obrazku jako Albert) nie znał całkiem twórczości Norwida, albo też ją lekceważył. Tak czy inaczej nie świadczy, to by Norwid był wówczas, w l. 1843—5, w Warszawie sławny. Możliwe też, że i Zmichowska nie tylko go nie znała osobiście, ale wogóle nie zwróciła nań uwagi.

Raz tedy jeszcze się przekonamy, jak krucho i zawodne są wszelkie legendy. — Lepiej więc w badaniach literackich szukać prawdy, a już broń Boże nie wysuwać z legend wniosków daleko idących.

P. S. Niniejszy artykuł był narazie przeznaczony do innego pisma, które, niestety, próbuje się przystosować do zasad nowej piśowni. Nie mogąc pozwolić na zniekształcenie mojego tekstu, próbowałem we wszystkich wyrazach, gdzie zachodzi różnica pomiędzy nową, a starą piśownią. Zdaje się, to mi się udało. Czytelnik raczy sprawdzić. Ot, jeszcze jeden przykład, jak pisarze niezależni, mający swą ambicję piarską, zostali przez wprowadzenie nowej piśowni zmaltretowani.

S. C.

# BARWA OCHRONNA

Obóz sanacyjny od samego początku stał twardo na stanowisku walki z nacjonalizmem.

Rozprawiano szeroko o szkodliwości nacjonalizmu dla Polski, rugowano zewsząd narodowców, zaszczepiano, gdzie się tylko dało, „ideologię państwową”, na gruncie której miało nastąpić zjednoczenie całej ludności Rzeczypospolitej.

Nawet nie darowano konstytucji, skreślając z niej wszystkie ustępy świadczące o prymacie narodu polskiego we własnym państwie.

Sam obóz sanacyjny stanowił mieszaninę narodowościową. Obok Polaków, wdzili tam rej Żydzi oraz przedstawiciele innych mniejszości narodowych, którzy dochodzili w reprezentacji BB. do czołowych stanowisk.

Przez 10 lat w całym kraju wrzała zacięta walka z ruchem narodowym, a politykę całych dzielnic, że wymienimy dla przykładu województwa wschodnie i południowo-wschodnie, oficjalnie prowadzono pod hasłem zniszczenia nacjonalizmu polskiego.

W związku z tym rosło w siły żydostwo, doprowadzając swoje wpływy i swoją pozycję do niebywałych dotychczas rozmiarów.

Mijały lata. Prowadzona przez obóz rządowy walka z nacjonalizmem dała taki wynik, że ruch narodowy nie tylko nie upadł, ale szeroko rozwinął się w kraju.

Prąd narodowy ogarnął wszystkie warstwy społeczne. Idea narodowa stała się zasadniczą, podstawową ideą większości Polaków. Sanacja ze swoją „ideologią państwową” znalazła się w próżni, odcięta od społeczeństwa i trzymająca się jedynie dzięki posiadaniu obsadzonego przez swoich ludzi aparatu państwowego.

Widząc taki stan rzeczy, obóz rządowy zaczął szukać sposobów wyjścia z kłopotliwego położenia i przystosowania się do nowych warunków.

Od kilku miesięcy zapowiedziana jest rewizja „ideologii” i mozolnie opracowywane są nowe hasła.

Chociaż te generalne zmiany nie zostały jeszcze oficjalnie obwieszczone, to jednak szereg wystąpień poszczególnych grup sanacyjnych, które miały miejsce w ostatnich dniach, dają możliwość zorientowania się, w jakim kierunku zmiany te zmierzają.

Deklaracje tych grup, aż kopia frazami nacjonalistycznymi. Jest tam mowa o „narodzie, jako odpowiedzialnym gospodarzu państwa”, o potędze Polski, którą można osiągnąć „jedynie w oparciu o zorganizowany naród” i t. p. hasła, żywcem zapożyczone z deklaracji rozwiązanej przez władze Obozu Wielkiej Polski i z publicystyki Stronnictwa Narodowego.

Nawet nuty antysemitki dzwiczą w tych deklaracjach. Są one wprawdzie ukryte w formułach niezbyt jasnych i kategorijskich, a co za tym idzie niezbyt obowiązujących, niemniej jednak są.

Czemu przypisać ten nagły wybuch uczuć nacjonalistycznych?

Odpowiedź na to pytanie łatwo odnaleźć, zważywszy położenie, w jakim znalazł się obóz rządowy. Położenie to staje się coraz trudniejsze i walcząc z tymi trudnościami, sanacja przybiera barwę ochronną.

Nie sądzimy, aby ta maskarada dała obozowi sanacyjnemu poważniejsze wyniki. Społeczeństwo polskie zdaje sobie dokładnie sprawę z prawdziwych intencji tego przedsięwzięcia i nazbyt dobrze zna obóz sanacyjny.

Ponadto w całej tej sprawie zachodzi jedna ważna okoliczność. Główną zasadą nacjonalizmu jest rząd państwa sprawowany przez naród, a nie przez grupę od społeczeństwa oder-

# Zgon premiera Węgier

Śmierć Juliusza Gömbösa jest ciężkim ciosem dla Węgier. Przez cztery lata miał ster rządów w swym ręku, zrobił dużo zarówno wewnątrz, jak na terenie międzynarodowym, lecz dużo jeszcze pozostało do zrobienia, a mógł się spodziewać, mając lat dopiero pięćdziesiąt, że ma dużo czasu przed sobą.

Gömbös był typem nowoczesnego polityka europejskiego, wychował się w wojsku, przeszedł wojnę światową jako wojskowy, brał czynny udział, jako najbliższy współpracownik adm. Horthy'ego w dziele wyzwolenia Węgier od komunizmu, od r. 1920 odawał się polityce, w której wysunął się na plan pierwszy, zostawszy premierem, gdy długoletni kierownik polityki węgierskiej, hr. Bethlen usunął się ze sceny politycznej.

Zmarły, związany wszystkimi niemi z rządzącą na Węgrzech warstwą szlachecką, wzwołał się jednak z jej nawyków i przesądów i pracował wytrwale nad tym, by powołać do życia politycznego wszystkie warstwy.

Był szczerym i zdecydowanym demofilem, nie był natomiast demokratą. Pragnął zorganizować życie polityczne Węgier powojennych na zasadach podobnych do tych, jakie przyjęły te narody europejskie, które dały sobie rządy autorytatywne.

Nie był jednak zwolennikiem naśladowania wzorów obcych, to też nie wprowadzał na Węgrzech dyktatury, nie usunął parlamentu.

Był obok tego integralnym nacjonalistą. Dobro narodu i interesy narodu były u niego zawsze na pierwszym miejscu. Cała jego działalność publiczna była nacechowana dbałością o naród. Gdy zaś stanął na czele rządu, przeprowadził doniosłe i głębokie reformy w życiu gospodarczym i społecznym Węgier. Szczególnie pilnie zajmował się przeobrażeniem stosunków agrarnych.

Na terenie międzynarodowym

podstawą jego programu było zniweczenie następstw wielkiej wojny przez rewizję postanowień terytorialnych traktatu z r. 1914.

Węgry utrzymywały dobre stosunki z Niemcami, jako państwem najbardziej zainteresowanym w zwaleniu postanowień terytorialnych traktatów. Reasekurowały się zaś jednocześnie przez nawiązanie bliskich stosunków z Włochami, by wytworzyć na południowym wschodzie Europy przeciwwagę dla państw Małej Ententy.

Zmarły miał życzliwe uczucia w stosunku do Polski i robił wysiłki, by nawiązać z nią bliższe stosunki polityczne. Wyrazem tego była jego wizyta w październiku r. 1934 w Warszawie.

Juliusz Gömbös miał nawskroś nowoczesne poglądy na politykę i na życie ludów europejskich, rozumiał, że podmiotem polityki może być w wieku XX tylko naród. Było to tak wybitną cechą jego sposobu myślenia, że nawet „Gazeta Polska”, poświęcając mu życzliwe wspomnienia pośmiertne, z godną uznania abnegacją przytacza taki ustęp z jednego z jego przemówień:

„Dzisiaj można prowadzić tylko politykę, opierając się na całym narodzie. Czasy, gdy różne kliki rządziły Węgrami, należą bezpowrotnie do przeszłości”.



Zmarły premier węgierski Gömbös

# P. Blum ochrania komunistów

Gdy Hiszpania bohatercko bije się z hordami podpalaczy kościołów i morderców zakładników, to równocześnie w Paryżu zachodzi fakt, który wszystkich przyjął i sojuszników Francji musi głęboko zaniepokoić. Rząd Bluma zakazał zgromadzenia francuskiej partii społecznej (na czele której stoi płk. De Larocque) pod pretekstem, że dojdzie może na nim do zaburzeń z komunistami. Już sam zakaz zgromadzenia w kraju, cieszącym się wolnością zebrań, był niezwykły, a podany powód wprost zdumiewający. W ten sposób bowiem komuniści stać się mogą panami ulicy paryskiej, jeśli wystarczą ich gróźba, by rząd odwołał niemiłe im manifestacje.

Ale pp. Blum i Salengro poszli dalej w usługach dla III Międzynarodówki. Oto pozwolili w kilka dni później na wielkie zgromadzenie komunistów... Można sobie wyobrazić oburzenie patriotów francuskich na tę usługę wobec agentów Kominternu. Przeszło 40 tys. narodowców

wyszło z rozkazu płk. De Larocque'a na ulice, by zaprotestować przeciw stronnictwu rządu. Z drugiej strony p. Blum wysłał 20 tys. policjantów i gwardii lojalnej, by ochronić komunistów przed tą kontrdemonstracją. Došlo do starć z policją, byli rani i aresztowani, oczywiście z pośród narodowców.

## OSLABIENIE PRESTYŻU FRANCJI

Wrażenie tych wydarzeń w krajach sojuszniczych musi być dla Francji niekorzystne. Zdaje sobie z tego sprawę poseł Kerillis, pisząc w „Echo de Paris”:

„Czyż trzeba wspominać, że w krajach sojuszniczych, gdzie tyle się pokłada nadziei na utrzymanie naszego prestiżu, konsternacja będzie głęboka. Czy trzeba dodawać, że ucieszą się wszyscy nasi wrogowie? Czy trzeba wykazywać, że Hitler, którego propaganda dąży do przedstawienia nas jako narodu w pełnym rozkładzie bolszewickim, będzie u-

ważał wydarzenie to jako swoje zwycięstwo?”

Argumenty te nie mają widocznie waloru w oczach pp. Bluma i Salengro. Dominującym ich uczuciem jest nienawiść do obozu narodowego we Francji, dominującym interesem — utrzymanie rządów Frontu Ludowego.

Potężna kontrdemonstracja narodowa w Paryżu wskazuje jednak, że rozkładowa polityka mobilizuje przeciw sobie coraz większe masy narodowców. Mimo policji i gwardii, ulice Paryża rozbrzmiewały „Marsylianką”. Paryż, stolica impulsów szlachetnych i wielkich, rusza do walki z międzynarodówką, kierowaną przez Komintern.



KARYKATURA POLITYCZNA

Czerwony milicjant hiszpański (uciekając przed frontem narodowym): Kto mnie od tego straszego byka uwolni? Leon Blum i rosyjski bolszewik siedzą sobie bezpiecznie w łożu i nie zechcą pomóc!

waną. Chcąc uchodzić za nacjonalistów, trzeba tę zasadę szczerze uznać i wyciągnąć z niej wszystkie wnioski.

Trudno przypuścić, aby sanacja dobrowolnie na przyjęcie tej zasady się zgodziła. Zgoda na nią byłaby przezwyjęciem istotnej natury tej grupy politycznej, graniczącym z samobójstwem.

Opinia polska wie o tym dobrze i dlatego nie wiele sobie robi z prób

„nawrócenia się sanacji na nacjonalizm”.

I my notujemy to zjawisko przede wszystkim z obowiązku publicystycznego. Przy tej sposobności pragniemy tylko podkreślić, jak dalece zmieniły się stosunki w kraju, że nasi zaciekli przeciwnicy, chcąc utrzymać się na powierzchni, zmuszeni są posługiwać się naszymi hasłami.

Jest to miarą zdobyczy, poczynionych przez nasz ruch w okresie sanacyjnej walki z nacjonalizmem.

# PRZEGLĄD PRASY

## „CZARNI MAUROWIE”

Zydowska „Republika” (Łódź) ma o armiach gen. Franco zadziwiające informacje:

„Armie te znajdują się pod dowództwem oficerów obcych narodowości. Do walki z „czerwonymi” przeciwnikami (którzy są właściwie tak samo biali, jak i ich przeciwnicy), sprowadzono z Afryki czarnych Maurów”.

Pierwsza wiadomość jest tylko śmieszna, druga — rozbijająca. Na amatorskim przedstawieniu „Otella” w Rypinie aktor, grający bohatera, może czernić się na murzyna, ale dziennikarz w Łodzi powinien znać rasę Maurów. Almanzor, Maur, mówi w „Alpuharze”: „Patrzcie o گیاury, jam siny, blade”.

Dlaczego zresztą Maurowie nie mają pod dowództwem gen. Franco służyć dobrej sprawie? Czarni (naprawdę) Senegalczyki walczą na froncie zachodnim obok... pułków polskich.

## PROGRAM SPOŁECZNY GEN. FRANCO

Ostatnie enuncjacje gen. Franco zadają kłam propagandzie marksowsko-żydowskiej, jakoby rząd narodowy miał charakter reakcji społecznej, skierowanej przeciw robotnikom i chłopom.

„Praca — oświadczył szef rządu — będzie się cieszyła ochroną ze strony państwa oraz gwarancjami przeciwko nadużyciom kapitalizmu. Robotnik ma mieć godziwą zapłatę, przy czym przewidziana jest możliwość udziału robotników w zyskach przedsiębiorstwa. Nowy rząd przywiązuje wielką wagę do reformy rolnej i przez to do ułatwienia uprawy ziemi, oraz zapewnienia sprawiedliwej rentowności produkcji, na gruncie własności rodzinnej”.

Wszędzie w Europie rządy narodowe są rządami wielkich reform społecznych i reakcji przeciw nadużyciom kapitalizmu.

## GEN. FRANCO O FRANCJI

W „Echo de Paris” znajdujemy interesujący wywiad z gen. Franco. Zacytujemy kilka wyjątków, które obalają inny znów zarzut propagandy Żydów i marksistów, jakoby nacjonalistyczna Hiszpania chciała odstąpić jakieś terytoria Włochom czy Niemcom. Nonsens ten za szczególnie upodobaniem powtarzają: „Robotnik” i „Nasz Przegląd”. Gdy korespondent wspominał o tej pogłosce, generał zawał:

„To byłoby szaleństwo. Nasz ruch jest nacjonalistyczny. Mamy na celu tylko jedno: wielkość Hiszpanii”.

Ponieważ „Robotnik” płacze codziennie nad losem Francji, wobec której gen. Franco ma żywić jak najgorsze zamiary, przeto zacytujemy z wywiadu ustęp, odnoszący się do Francji.

„Front ludowy, to nie jest Francja, tak w Madrycie jak w Paryżu. Co do mnie, to kocham Francję. Kto zna francuskich pisarzy, francuską kulturę, francuską duszę, ulega jej wpływowi. Życzę sobie jednej tylko rzeczy, by pański kraj i mój maszerowały ramię przy ramieniu. Nie zapominałmy, że walczyliśmy razem w Maroku. Nasza przysięga została przypieczętowana krwią”.

Jak wiadomo, gen. Franco walczył w Maroku z Rifianami i został tam dwa razy ranny.

## GROŹBA KOMUNISTYCZNEJ REWOLUCJI

O przyczynach wywołania powstania mówił generał:

„Hiszpania powstała, by odrzucić wpływy cudzoziemskie i bronić równocześnie cywilizacji. Zwlekając choćby kilkunastowiec byłoby nas zgubiło. Komunizm bowiem przygotowywał się do wielkiego uderzenia. W pięciu dniach mieli urządzić rewolucję i objąć władzę. Wiedzieliśmy o tym i nie mogliśmy czekać. Front ludowy usunął wybranych burmistrzów i narzucił swoich ludzi, którzy należeli do najgorszych elementów kraju. Wyrzucił oficerów, którzy mu się nie podobali, i dezorganizował armię... Lud hiszpański kocha wolność, lecz nie nawiądzi tyranii”.

Narodowcy hiszpańscy przetrwali te przygotowania rewolucjonistów, dokonywane pod osłoną Frontu Ludowego. Zrobili to, co zrobił gen. Kornilow w sierpniu r. 1917 po nieudanej bolszewickiej rewolucji w lipcu. Ale Kornilow przegrał dzięki wrogiej postawie rządu Kiereńskiego, który w swej ślepcie poszedł tak daleko, że uzbroił bolszewickich robotników Piotrogrodu. Ci to robotnicy w nocy z 6 na 7 listopada opanowali stolicę i zainstalowali Lenina u władzy.

Gen. Franco jest szczęśliwszy. A przy tym katolicka, wychowana w łacińskiej kulturze, Hiszpania, to nie półzajtycka Rosja, zdemoralizowana i ogłupiona wiekami tegoż despotyzmu.

PROSZKI  
Kogutek  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE  
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.  
DZIAŁANIE PRZECIWNOCYFIDYJNE  
PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” SAŁETI W TABLETKACH

## Bohaterstwo i obca inspiracja

„Robotnik”, który odmówił kadeatom Alkazaru bohaterstwa, gdyż są buntownikami, usiłuje teraz wycofać się z zajętej lekkomyślnie pozycji. Owszem — pisze — i buntownicy mogą być bohaterami, ale nie ci z Alkazaru. Dlaczego?

„Targowica była improwizacją obcego mocarstwa. I tak samo improwizacją mocarstw obcych jest rewolta hiszpańska generałów Franco i Mollo. W tym punkcie leży różnica istotna, która nie pozwala na żadne porównania ani z r. 1830 we Francji, ani z Komuną Paryską r. 1871, ani z żadnym innym ruchem naprawdę rewolucyjnym w toku dziejów”.

Tak więc, by uzasadnić brak bohaterstwa po stronie młodzieży hiszpańskiej, walczącej o wielkość i potęgę swej ojczyzny, musi „Robotnik” na jej wspaniałe, patriotyczny poryw rzucić niedane oszczerstwo. Bo oszczerstwem jest przypisywanie wybuchu powstania narodowego w Hiszpanii jakiegokolwiek obcej inspiracji. Obie walczące strony otrzymują z zagranicy pomoc, co jest zrozumiałe, ale pomoc, za którą się płaci albo zobowiązuje zapłacić, nie ma nic wspólnego z celami i pobudkami ruchu zbrojnego.

Jeśli dziś mamy w Europie inspirację obcą w ruchach politycznych, to jest nią tylko inspiracja sowiecka. Komunisci hiszpańscy i inni słuchają Moskwy, nacjonaliści słuchają tylko głosu swego narodowego sumienia.

# Gospodarka Lasów Państwowych

Łódzki dwutygodnik „Polityka gospodarcza” zamieszcza w Nr. 23 z rb. następujące uwagi:

## NADMIERNE WYRĘBY

Według opinii Najwyższej Izby Kontroli Państwa, roczny przyrost masy drzewnej w latach państwowych wynosi około 7.000.000 m<sup>3</sup>. Cyfrę tę widzimy w kilku kolejnych Sprawozdaniach Kontroli. Traktowana jest tam zawsze, jako miarodajny sprawdzian dokonywanych wyrębów. Tymczasem w latach 1927-28 — 1933-4 użytkowanie lasów państwowych przedstawiało się w ten sposób, że wyręb wyniósł:

W okresie gospodarczym	Milionów m <sup>3</sup>
1927/28	10,9
1928/29	9,2
1929/30	8,7
1930/31	7,3
1931/32	7,9
1932/33	7,2
1933/34	8,4

Liczby powyższe wskazują, iż użytkowanie lasów państwowych z reguły przekracza dość znacznie roczny przyrost masy drzewnej w tych lasach, to znaczy iż wyręby, dokonywane są w stopniu nadmiernym. Prawda, że w pewnym okresie zarysowała się ewolucja ku lepszemu, niestety jednak po tym załamała się ona.

Powyższy stan rzeczy nasuwa kilka uwag.

Po pierwsze można się obawiać, iż wskutek stosowanych dziś nadmiernych cięć — w latach przyszłych nie będzie można nie tylko rąbać w tak wielkim, jak dziś zakresie, ale nawet w normalnych granicach.

Po wtóre: zysk, jaki wykazują obecnie w swych bilansach Lasy Państwowe — zresztą stale bardzo nieznaczny — pochodzi częściowo ze sprzedaży substancji kapitału i nie może być traktowany, jako zysk z właściwej działalności handlowej.

## REMANENTY DRZEWNE

Zjawisku nadmiernych cięć towarzyszy stały niemal wzrost remanentów drzewnych, to znaczy, że ilość drzewa, która może być ulokowana na rynku, okazuje się stale mniejsza od ilości drzewa wyrąbanego.

I tak, jeśli chodzi o czasy ostatnie, remanenty drzewne (bez odpadów, drobnicy i karpiny), na dzień 1 października 1934 r., w porównaniu ze stanem na dzień 1 października 1933 r., zwiększyły się naogół o 469 milionów m., czyli prawie o 16 proc.

Wskutek wzrostu remanentów, występującego jako zjawisko stałe, wynikać musi w konsekwencji poważne straty dla skarbu państwa. Oto jak przedstawia tę sprawę N. I. K. P.:

„Wskutek utraty wartości technicznej pozostających na remanencie materiałów drzewnych, pochodzących z lat poprzednich, w niektórych nadleśnictwach i tartakach wynika konieczność sprzedaży tych materiałów po cenach niższych lub odpisania ich na straty jako bezwartościowych partii drewna”.

W dalszym ciągu przytacza Kontrola Państwowa dziewięć takich przypadków.

A więc w Lasach Państwowych rąba się za dużo nie tylko w stosunku do rocznego przyrostu, ale i w stosunku do tego, co może być z korzyścią spieniężone.

## TRANSAKCJE EKSPORTOWE

N.I.K.P. pisze w ostatnim Sprawozdaniu, iż przy kontroli sprzedaży w 1933-34 r. słupów teletechnicznych na rynek angielski, ustalono, że Dy-

rekcja Naczelna Lasów Państwowych nie posiadała dostatecznej ilości odpowiedniego surowca w bieżących zrębach etatowych, mimo to jednak dokonała sprzedaży tych słupów w takim rozmiarze, który z góry przekraczał możliwości wykonania dostawy w czasie zastrzeżonym w umowach. W rezultacie, chociaż niektórym nadleśnictwom, polecono wyrób słupów z trzebieży górnych na podstawie dodatkowych wniosków cięć i wyrób wspomnianych słupów prowadzono nawet z drzewa, zwiezionego już na tartaki — zawarte kontrakty zostały wykonane tylko w 63 proc. i to ze znacznym opóźnieniem. Nietymczasem dostawa spowodowała zwiększenie kosztów, odbiorcy reklamowali bowiem swoje wydatki na utrzymanie brakarzy, wysłanych z Anglii i oczekujących w Gdyni i w Gdańsku na odbiór słupów.

Poza tym znaczna ilość, bo aż 31 proc. wysłanych słupów angielskich została zbrakowana w portach przez brakarzy odbiorców w przeważnej części skutkiem niewłaściwych wymiarów słupów, co naraziło Skarb Państwa na straty w postaci wyłożonych kosztów transportu i konieczności sprzedaży tych braków, mimo naj lepszej jakości drewna, po cenach niższych.

W okresie gospodarczym 1933-34, w dziale wyroczni leśnych, Kontrola Państwowa stwierdziła, że w niektórych dyrekcjach i nadleśnictwach wzrasta ilość spraw defraudacyjnych. W niektórych z osódnich nich wzrost ten był nader istotny, a nieraz nawet — jaskrawy. I tak np. na terenie Warszawskiej Dyrekcji Lasów Państwowych ilość wspomnianych spraw wzrosła z roku 1932 na 1933 z 32.600 do 35.000, w Nadleśnictwie Koniawa Dyrekcji Wileńskiej z 839 do 929, w Nadleśnictwie Wiszniewo — z 91 do 268. Wartość zde-fraudowanego drewna w r. 1933-34 w Nadleśnictwie Małomierzyc Dyrekcji Radomskiej wyniosła 25 proc. dochodów rocznych ze sprzedaży drewna w tym nadleśnictwie. Jedna trzecia pozyskanego drewna została więc rozkradziona!

Wzrost defraudacji leśnych ma oczywiście związek ze zubożeniem ludności, nie mniej jednak pozostaje też w związku przyczynowym z niezmiernie powolnym ich załatwianiem przez administrację leśną, sądy i egzekutorów. Dość powiedzieć, że np. w Nadleśnictwie Koniawa (Wileńskiej Dyrekcji) stwierdzono szereg spraw, zarejestrowanych w latach 1930/31 i 1931/32, a nieskierowanych na drogę sądową do roku 1934.

## O należytej interpretacji przepisów celnych w Gdyni

Zbyt rygorystyczna interpretacja przepisów celnych, dotyczących zaopatrywania się statków i kutrów rybackich w sprzęt rybacki pochodzenia zagranicznego, powoduje fakt, że rybacy gdynscy zaopatrują się w potrzebny im sprzęt w Gdańsku. Wskutek takiej sytuacji nie może się na terenie Gdyni rozwinąć handel zaopatrywania statków rybackich w

importowany sprzęt rybacki, ponadto iakt ten powoduje niepotrzebny odpływ gotówki do Gdańska, gdzie trudności tych niema.

Sprawa ta wydaje się trochę dziwna, gdyż tak Gdynię, jak i Gdańsk obowiązują jednakowe przepisy celne, które przez władz celne gdańskie są jednak interpretowane liberalnie.

## Kurs ogrodnictwa

Wzorem lat ubiegłych KOŁO MIŁOŚNIKÓW OGRODNICTWA, pragnąc udostępnić szerokim warstwom posiadaczy sadów, ogródków przy willach i t. p. zdobycie wiadomości we wszelkich gałęziach ogrodnictwa, a tym samym przyczynić się do propagowania wzorowej gospodarki w tychże — urządził 3-miesięczny KURS OGRODNICTWA, powołując na prelegentów wybitne siły fachowe z zakresu różnych specjalności. Jako uzupełnienie wykładów są projektowane praktyczne pokazy i wycieczki do podmiejskich zakładów i gospodarstw ogrodniczych.

W związku z panującym kryzysem Zarząd K. O. M. postanowił pobierać za wykłady opłatę minimalną.

Cały kurs będzie podzielony na 5 cykli, z których każdy stanowi zamkniętą całość. Dzięki temu osoby, którym sprawa trudność pozostawanie przez czas dłuższy w Warszawie, albo które interesują się tylko pewnymi tematami, będą mogły zapisywać się na poszczególne cykle, według ściśle ustalonego programu.

CYKL I obejmuje wiadomości wstępne o glebie, uprawie i nawożeniu w ogrodnictwie, CYKL II—Sadownictwo, CYKL III. Warzywnictwo, CYKL IV. Przetwórstwo, Pszczelnictwo, Choroby i szkodniki roślin i CYKL V—Kwiaciarstwo grunto-we i Pielęgnowanie ogródków.

Kurs Ogrodnictwa rozpocznie się w pierwszych dniach listopada 1936 r.

Wykłady będą się odbywały w Tow. Ogrodn. Warsz. — Bagatela Nr. 3 — od godz. 6 i pół do godz. 8 i pół wiecz.

Informacje i zapisy: Kierowniczka

Kursu p. Wysocka (Warszawa 22, ul. Krzywickiego 11 m. 32)—tel. 840-18. Skład Nasion B-ci Chomicz — Zgoda 8, oraz w dniu wykładowe na miejscu—Bagatela 3 — od godz 6 i pół wiecz.

## K.O.P. popiera rolnictwo

Po szeregu zarządzeń, wydanych przez inspektorat wojskowy na terenie całego kraju, przystępuje obecnie i Korpus Ochrony Pogranicza do akcji bezpośrednich zakupów u rolników.

Dowództwo K. O. P. w Brasławiu zawiadomiło wszystkie gminy, że kwatery mistrzostwa oddziałów K. O. P. będą przyjmować potrzebną ilość prowiantu bezpośrednio od rolników, płacąc od ręki ceny rynkowe.

## Podrożenie masła i jaj

Na posiedzeniu komisji notowań cen nabiálu m. stoł. Warszawy, postanowiono notować następujące orientacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach 2 zł. 60 gr. (dotychczas 2 zł. 50 gr.), w drobnym opakowaniu firmowym — 2 zł. 70 gr. (2 zł. 60 gr.), deserowego II gat. i mleczarskiego solonego — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 20 gr.) i osiekowego 2 zł. (1 zł. 90 gr.), wszystko za kg. w hurcie oraz jaj świeżych gwarantowanych o wadze do 50 gramów — 8 gr. (dotychczas 7 i pół gr.), o wadze od 50 gramów i wyżej — 9 gr. (dotąd 8 i pół gr.) za sztukę i na wagę — 1 zł. 75 gr. (1 zł. 65 gr.) za kg. (b)

# Ceny zboża a dewaluacja walut zachodnich

Dewaluacja walut zachodnich spowodowała nastroj wyczekujący na polskich rynkach zbożowych. Handel zbożowy wstrzymuje się naogół od transakcji eksportowych nie wiedząc w jakiej walucie ma kalkulować ceny. Dotychczas transakcje eksportowe były zawierane na żyto — w guldenach holenderskich i funtach, na jęczmień — głównie w frankach szwajcarskich.

Rynek zagraniczny wstrzymywał się od kupna większych partii zboża. Giełda rotterdamska, miarodajna dla transakcji żytem, nie wyrównała zwykłą cen stopnia obniżki guldena. Parytet guldena obniżono bowiem o 30 proc., tymczasem ceny żyta zwykłego zaledwie o 10 proc. Brak więc dostatecznej równowagi, co musi mieć swój wpływ na transakcje międzynarodowe.

Nastroj wyczekiwania spowodował pewną niżnię cen zboża na rynkach krajowych, zwłaszcza, że pewne firmy nie mogąc chwilowo eksportować zaczęły sprzedawać zboże wewnątrz kraju.

Najbliższe dni przyniosą zapewne wyjaśnienie sytuacji na rynkach zbożowych w Polsce i zagranicą. (pr.).

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 7 października 1936 r.

### DEWIZY

Holandia 282,40 (sprzedaż 283,10, kupno 281,70); Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 89,50 (sprzedaż 89,68, kupno 89,32); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga 116,20 (sprzedaż 116,49, kupno 115,91); Helsingfors (sprzedaż 11,50, kupno 11,44); Londyn 26,01 (sprzedaż 26,08, kupno 25,94); Nowy Jork 5,31 i jedna ósma (sprzedaż 5,32 i trzy ósme, kupno 5,29 i siedem ósmych); Nowy Jork (kabel) 5,31 i trzy ósme (sprzedaż 5,32 i pięć ósmych, kupno 5,30 i jedna ósma); Oslo 130,65 (sprzedaż 130,98, kupno 130,32); Paryż 24,83 (sprzedaż 24,89, kupno 24,77); Sztokholm 134,20 (sprzedaż 134,53, kupno 133,87); Zurich 122,15 (sprzedaż 122,45, kupno 121,85); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,31, kupno 5,28 i pół); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 147,00, kupno 141,00).

### PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 49,50 (500 dol.) 50,00 (w proc.); 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna I em. 63,50, II em. 64,50; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna eriowa I em. 77,50, 4 proc. państwo, pożyczka premiowa do larowa 47,50; 5 proc. konwersyjna 51,50 — 52,00; 8 proc. L. Z. i obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i obligacje Komunalnego Banku gospodarstwa krajowego po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. i obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 81,00; 4 proc. L. Z. ziemskie seria VI 39,00 — 38,50; seria V 45,75 — 45,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,00 — 54,50 (drobne) 54,50 — 54,75; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 44,00; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 40,00.

### AKCJE

Bank Polski — 108,00; Węgiel — 16,25 — 16,00; Lipop — 14,49 — 16,00; Norblin — 62,00; Ostrowiec — 31,50; Starachowice — 36,25 — 36,75. Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych mocniejsza i listów zastawnych niejednolita, dla akcji mocniejsza. W obrocie prywatnych: 4 proc. pożyczka konsolidacyjna (odcinki grubsze) 48,50 — 48,75 (drobniejsze) 47,50; 8 proc. pożyczka r. 1925 (Dillonowska) 75,00 — 76,25 (w proc.); 7 proc. pożyczka słańska 63,00 — 64,75 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (magistrat) 63,00 — 64,00 (w proc.).

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 7 października 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszonica jednolita 753 gl. 26,00—26,50; Pszenica zbierana 742 gl. 25,50—26,00; Żyto I standard 700 gl. 17,50 — 17,75; Żyto I-A standard 710 gl. 17,75 — 18,00; Żyto II standard 687 gl. 17,25 — 17,50; Owies I standard 497 gl. 16,75 — 17,25; Owies I-A standard 516 gl. 17,25 — 17,50; Owies II standard 460 gl. 16,25 — 16,75; Jęczmień browarny 24,00 — 25,50; Jęczmień 678/673 gl. 21,50 — 22,00; Jęczmień 69 gl. 20,25 — 20,75; Jęczmień 620,5 gl. 19,00 — 19,25; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victorja 26,00 — 28,50; Wyka 18,50 — 19,50; Peluska 19,50 — 20,50; Łubin niebieski 8,00 — 8,50; Łubin żółty 12,50 — 13,00; Rzepak zimowy i letni 39,50 — 40,50; Rzepak zimowy 38,00 — 39,00; Siemię lniane basis 90 proc. 33,00—34,00; Konieczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 80,00 — 100,00; Konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110,00 120,00; Konieczyna biała surowa 85,00 — 110,00; Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 procent. 125,00 — 135,00; Mak niebieski 65,00 — 68,00; Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20 proc. 43,00 — 44,00; Mąka pszen. gat. I-A 0—45 proc. 41,00 — 43,00; Mąka psz. gat. I-B 0—45 proc. 40,00 — 41,00; Mąka psz. gat. I-C 0—60 proc. 39,00 — 40,00; Mąka psz. gat. I-D 0—65 proc. 38,00 — 39,00; Mąka psz. gat. II-A 20—55 proc. 37,00 — 38,00; Mąka psz. gat. II-B 20—65 proc. 35,00 — 37,00; Mąka psz. gat. II-C 45—55 proc. — — —; Mąka psz. gat. II-D 45—65 proc. 32,00 — 33,00; Mąka psz. II-E 55—60 proc. — — —; Mąka psz. gat. II-F 55—65 proc. 31,00 — 32,00; Mąka psz. gat. II-G 60—65 proc. 30,00 — 31,00; Mąka psz. gat. III-A 65—70 proc. — — —; Mąka psz. gat. III-B 70—75 proc. — — —; Mąka psz. pastew na 21,00 — 22,00; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0—30 proc. 27,00 — 28,00; Mąka żyt. gat. I 0—50 proc. 27,00 — 28,00; Mąka żyt. gat. I 0—65 proc. 26,00—27,00; Mąka żyt. gat. II 50—65 proc. 21,50 — 22,00; Mąka żyt. razowa 0—95 proc. 21,50 — 22,00; Mąka żyt. polednia ponad 65 proc. 16,50 — 17,00; Otręby pszenne grub. przem. stand. 13,00 — 13,50; Otręby psz. średn. przem. stand. 11,75 — 12,25; Otręby psz. miłkie przem. stand. 11,75 — 12,25; Otręby żytnie przem. stand. 11,00 — 11,50; Makuchy lniane 18,50 — 19,00; Makuchy rzepakowe 15,25 — 15,75. Ogólny obrót 2119 tonn, w tem żyta 627 tonn. Tendencja mocniejsza.

## JĘDRZE GIERTYCH

# KAJAKIEM PO NIEMCZECH

### XIII LIST Z PODRÓŻY

Hitler jest wrogiem Rosji bolszewickiej. Uważa się za światowego proroka walki z komunizmem — i z tego tytułu dopóki Rosja jest czerwona, nigdy z nią nie pójdzie ręką w rękę. Ma to dla nas znaczenie nie tylko dlatego, że i my jesteśmy w walce z komunizmem, dzięki czemu Hitler, tak samo jak Mussolini, czy generał Franco w Sewilli, czy nawet profesor Salazar w Lizbonie, jest, przynajmniej w tej jednej dziedzinie, naszym — i to jak potężnym! — sojusznikiem. Ma to dla nas znaczenie również i dlatego, że konflikt Hitlera z czerwoną Mo-

skwą przekreśla możliwość odrodzenia się w nowej postaci fryderycjańskiego i bismarckowskiego sojuszu Prus i Rosji.

Ale czy rzeczywiście przekreśla? — Wydaje mi się, że są w Niemczech — są w niemieckich kołach rządowych — czynniki, które się systemu dawnej polityki pruskiej, polegającego na sojuszu z Rosją, z ostrzem przeciw Polsce, nie wyrzekły. Zdaje się, że do tych czynników należą, przynajmniej w pewnym stopniu, koła kierownicze Reichswehry.

Podobno jakieś nieokreślone kontakty między Reichswehrą, a armią czerwoną nie uległy dotąd przerwaniu. Podobno myśl przeprowadzenia rozbioru Polski wspólnymi siłami przez Niemcy i Rosję Sowiecką dotąd nie jest obca pewnym kołom wojskowym.

Można z zupełnym spokojem postawić tezę, że Hitler nie patrzy zyczliwym okiem na te będące wspomnieniem po dawnych czasach tendencje. Można przy puszczać, że je tępi. Ale czy można być

pewnym, że tendencje te nie osiągną nad antysowiecką polityką Hitlera przewagi?

Hitler jest człowiekiem śmiertelnym. Może go któregoś dnia powalić zapalenie płuc, — może go sprzątnąć kula czerwonego zamachowca. Czy i wtedy utrzyma się jego polityka? I czy i wtedy starczy hitleryzmowi na to dość siły, by powstrzymać nawrót polityki niemieckiej w staropruskie łożysko?

Postawmy kropkę nad „i”. Przecież nie mógł zaginać bez śladu dawna polityka i myśl polityczna pruska! System polityczny tak skryształizowany i mający tak mocne oparcia, jak pruski, musi się gdzieś przecieć jeszcze tlić. I musi gdzieś istnieć to wszystko, co się składało na wyrobioną przez kilka stuleci i w latach 1914 — 1917 będącą w zenicie podwodzenia i dziejowej kariery, pruską kaster rządzącą!

Czy istotnie generałowie pruscy, tak wielką odgrywający wciąż rolę w Reichswehrze, stali się autentycznymi hitle-

rowcami? Czy minister Schacht, tak organicznie odmienny od hitlerowców stanowiący typ i tak nie kryjący się z własnymi, dalekimi od hitlerowskiej ortodoksji poglądami (zresztą nawet formalnie nie będący członkiem partii), jest istotnie lojalnym wykonawcą polityki Führera? Czy w przepiętnych kołach gospodarczych, w kacie biurokracji, w dyplomacji, a przede wszystkim — w wojsku — nie kryje się poprostu antyhitlerowska fronda?

Nie chce być źle zrozumiany. Nie wierzę, by mogli sobie dawni Prusacy pozwolić na stanie się prawdziwą opozycją. Gdyby odważyli się jawnie przeciw Hitlerowi wystąpić, Hitler zmiotłby ich jednym uderzeniem. A gdyby przypuścili rzecz niemożliwą, że obalili Hitlera i hitleryzm i doszli wbrew niemu do władzy — obaliliby ich z pewnością komunizm.

(Dokończenie nastąpi).

# Opery i operetki

Operetka jest bądź co bądź teatrem muzycznym, to znaczy, że strona muzyczna przedstawienia jest nie mniej, jeżeli nie więcej ważną od strony aktorskiej i inscenizacyjnej. Operetka jest przytem pew-

nym określonym rodzajem muzycznym, mającym swoje szczególne właściwości i wymagania. Istnieje styl operetkowy bardzo różny od operowego. Jeżeli przedstawienie operet-

kowe pod względem muzycznym nie odpowiada najskromniejszym nawet wymaganiom, to powstaje pytanie jaka jest racja bytu takiego teatru.

Wielokrotnie zwracałem uwagę, że to co się dzieje w orkiestrze teatru Lutnia, staje się prosto groźne dla uszu słuchacza.

Premjera „Słodkiego kawalera” Falla stanowiła już szczyt dźwiękowego niechlujstwa. P. Szczepański znany jest w Wilnie jako zdolny i rutynowany dyrygent, w pełni oceniamy jego wysiłki aby interpretacja muzyczna operetki Falla, na dobitkę dosyć trudnej, i miejscami stawiającej wykonawcom prawie operowe wymagania, miała jakiś wyraz i sens. Niestety, jak to wyżej nadmieniliśmy, rezultatu nie było, o co trudno mieć pretensje do dyrygenta.

I wykonawcy na scenie nie przyczynili się do dobrego wrażenia z premjery. Zarówno tempo gry i śpiewu nie odpowiadały ustalonym pojęciom o stylu operetkowym. Rozciągnięte arytki, ni stąd ni zowąd bohaterki ton operowy, a przede wszystkim braki w reżyserji, dźwięki którym nie wydobyto humoru i lekkości z nieprawdopodobnych historii młodej lady przebranej za lorda bardzo raziły. Jedynie p. Owidzka i panowie Tatrzański i Wyrwicz wnosili ożywienie i ruch w sennie toczącej się akcji na scenie. Żle się dzieje w państwie operetki na ul. Mickiewiczkiej...

Przedstawienia operowe tak rzadkie w Wilnie, są niewątpliwie pożądane, zwłaszcza jeżeli występują śpiewacy wybitni, a całość jest jako tako zmontowana z orkiestrą nie w składzie kawiarnianym bez fortepianu i innych namiastek. Lipowska jest zbyt dobrze znana w Polsce śpiewaczką aby trzeba było długo się rozwodzić nad zaletami jej głosu i kunsztem śpiewaczym. Butterfly w jej interpretacji ma wiele prawie dziecięcego wdzięku, a z muzycznych wartości tej parji nie jest zaniedbane. Jeżeli przydało by się więcej namietności w wykonaniu tej tak wybitnie włoskiej opery, to zdaje mi się, że zarzut ten należało by skierować raczej nie pod adresem wykonawczyńi głównej parji, lecz dyrygenta, dyr. Rubinsteina. Kapelmistrz ten zna doskonale partyturę, prowadzi operę pewną ręką, ale bez polotu i z rozciąganiem temp, tak że cały urok włoskiego temperamentu, jakim jest przepojona od pierwszej do ostatniej nuty partytura Pucciniego, gdzie się zupełnie ulotniła.

Wykonawca partji Pinkertona, znany śpiewak warszawski Dobosz nie imponuje dziś zaletami głosu, ale podjął muzykalnością interpretacji. Dobrze wywiązała się ze swego zadania p. Pekarówna, jako wykonawczyni partji Zuzuki.

Ostateczny morał, jaki w wyniku tego przedstawienia był ten, że śpiewacy schodzą ze sceny, zjawiają się nowi, bywają lepsi i gorsi, lecz sposób gry w operze polskiej nie zmienił się wcale od czasów pierwszych oper Verdięgo. Sto lat rozwoju sztuki teatralnej nie odbiło się wcale na naszej operze.

S. W.

# Bieg kolarski

## „Dziennika Wileńskiego”

Zainteresowanie wyścigiem wzrasta z każdym dniem. Bieg nasz, chociaż urządzany jesienią, cieszy się ogromną popularnością wśród kolarzy i sympatyków sportu kolarskiego. Fakt, iż rok rocznie w naszym biegu startuje rekordowa ilość zawodników, na czele z pozeraczami kilometrów:

Mistrz Wojew. Wileńsk. — Dominik Skuratowicz (W.T.C.M.); wicemistrz Wojew. Wileńsk. — Jurek Łuszczewski (K.P.W.); emistrz Wojew. Wileńsk. — Alojzy Jasiński (K.P.W.), oraz czwarty, ambitny kolarz Bychowiec „Katusza” (W.T.C.M.). Walka więc będzie bardzo ciekawa i zaciekła. Pierwsze zgłoszenia: Mikucki M., Taraszow S., Szymanowicz M., Stankiewicz W., Tatjanow A., Tomkiewicz E., Lepart B., Bartoszewski, Hryniewski, Czeszamski, Fiedorowicz, Balczewski, Szulkin, Bubowicz. Dalsze zapisy przyjmuje p. Andrukowicz, Zamkowa 11.

### DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Prosimy wszelkie zapytania w sprawie losów do l-ej kl. 37 Lot. kierować, zamiast do naszej redakcji, bezpośrednio do kolektury J. Woianow, Warszawa, Marszałkowska 154.

Zamówienia będą wykonane niezwłocznie

# Kronika wileńska

### JAKA OZIS BĘDZIE POGODA?

Po mglistym lub chmurnym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie.

Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura do 8 st.

Słabe wiatry północno-wschodnie.

### Z MIASTA.

— Choroby zakaźne w Wilnie. Wydział Zdrowia Zarządu m. Wilna w ciągu ub. tygodnia zarejestrował następujące choroby zakaźne: ksztaściec 7, róża 1, gruźlica 6 (2 zgony), błonica 5, płonica 7, inne różne 6. Razem zarejestrowano 32 wypadki zaślabnieć na choroby zakaźne.

Zaznaczyć należy, że stan sanitarny i zdrowotny miasta uległ znacznej poprawie oraz ilość zachorowań na choroby zakaźne stale ulega zmniejszeniu. (h)

— Tajne rzeźnie żydowskie. W obrębie miasta Wilna ujawniono 6 tajnych rzeźni żydowskich. Podczas rewizji skonfiskowano kilkadziesiąt kg nieostemplowanego mięsa, pochodzącego z tajnego uboju. (h)

### Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Z Polsk. Tow. Krajoznawczego. Pierwsza herbata krajoznawcza odbędzie się w niedzielę, dn. 11 b. m., o godz. 6 1/2 po poł. w sali Związku Literatów (Ostrobramska 9) z referatem p. Zofii Domaniewskiej p. t. „Krajoznawstwo i turystyka w Trzeciej Rzeszy”. Goście mile wdziani.

### ROZNE.

— Urzędniczy Zarządu Miejskiego na kościół Redemptorystów. Urzędniczy Zarządu Miejskiego postanowili opodatkować się na budowę świątyni Matki Boskiej Zwycięskiej na Popieśczyce. Zebrane, w drodze dobrowolnych składek, kwoty przekazane zostaną Komitetowi Budowy Kościoła. (m)

### KRONIKA POLICYJNA.

— 100 swetrów skradziono z wozu. J. Draguskiemu na szosie Wilno — Tr. Batoręgo z wozu skradziono 100 swetrów wełnianych. Policja, w wyniku dochodzenia, ujęła 16-letniego słodzieja, niejakiego Tarczuna Jana. (h)

— Na terenie rynku Łukiskiego zatrzymano 2 złodziejki, specjalistki od okradania wozów włoczańskich. (h)

### WYPADKI.

— Auto najechało na rowerzystę. Wczoraj na ul. W. Pohulanka auto firmy „Ottoman” najechało na rowerzystę Józefa Rucinisa (Kopanica 6), który, padając na bruk, uległ ciężkim obrażeniom. Rower uległ rozbiciu. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło poszkodowanemu pierwszej pomocy lekarskiej. (h)

— 2 wypadki zderzenia samochodów z furmankami zdarzyły się na Antokolu, gdzie rozbita została furmanka Jana Machowicza i na ul. Turgielejskiej przewrócony został wóz Michała Kurlanisa z pow. wileńsko-trockiego.

— Na ul. Nowogródzkiej pod wóz wpadła 49-letnia Helena Markowska z Dobrej Rady. Kobieta uległa ogólnym obrażeniom.

— Na Zarzeczu motocyklista przejechał 44-letniego Władysława Koczycza, który, na szczęście, nie odniósł poważniejszych ran.

— Podczas naprawy komina, spadł z dachu domu przy ul. Beliny Jan Smarczak, który odniósł dotkliwe obrażenia głowy. (h)

### Melioracje w pow. postawskim

POSTAWY. W powiecie postawskim od dłuższego czasu dokonywane są prace melioracyjne. We wrześniu r. b. wykonano prace obejmujące 29 tys. m<sup>2</sup> rowów i rzeczek w gminach: postawskiej, łuczajskiej, duniłowickiej, norzyckiej, wołkołackiej i Kozłowszczyzna.

### Zamknięcie ruchu granicznego

Wobec ukończenia sezonu rolnego, ruch rolniczy na pograniczu polsko-litewskim zupełnie zamarł. W związku z tem zamknięta została granica polsko-litewska na okres zimy dla t. zw. małego ruchu granicznego. (h)

# Program VIII Tygodnia LOPP

Od dnia 9 do 15 października 1936 r.

Od 9.X. do 15.X. 1936 r.: Odczyty i pogadanki w instytucjach, komunikaty w radio i wyświetlanie filmów w ciągu całego Tygodnia.

10.X. 1936 r.: Godz. 14 — Loty propagandowe na Porubanku; godz. 17 — dekoracja miasta; godz. 18 — capstrzyk; godz. 19 — kwesta w lokalach zamkniętych.

11.X. 1936 r.: Godz. 10.15 — Złożenie hołdu Sercu Marszałka na Rosie przez Zarządu Okręgu i Obwodu Miejskiego LOPP; godz. 11 — Nabozęństwo w Kościele Św. Jana, celebrowane przez J.E. Arcybiskupa Romualda Jalbrzykowskięgo; godz. 11 — Nabozęństwa w kościołach innych wyznań; godz. 12 — pochód propagandowy kół LOPP z kościoła Św.

Jana na Plac Łukiski; godz. 12—45 — przegląd na Placu Łukiskim służb OPLG. przez Pana Wojewodę; godz. 13 — zawody baloników wolnych p. t. „Mały Gordon Benetta”; godz. 13 — defilada przed Panem Wojewodą przy Sądach na ul. Mickiewiczkiej i pochód propagandowy ulicami miasta; godz. 16 — pokazy obrony przeciwlotniczo-gazowej m. Wilna: 1) Plac Ratuszowy, 2) Plac Bosacki, 3) Rynek drzewny i 4) przy kościele Św. Katarzyny, oraz 5) Rynek na Zarzeczu.

11.X. 1936 r.: Kwesta uliczna i w lokalach zamkniętych.

18.X. 1936 r.: Zawody marszu w maskach.

# Zakończenie kursu szybowcowego

W Szkole Szybowcowej w Ausztagerach Wileńskiego Okręgu Kolejowego L.O.P.P. w dniu 4 października został zakończony letni okres szkolenia.

Szkolenie w Ausztagerach prowadzone było przez członków Kolejowego Koła Szybowcowego instruktorów pp. Szydłowskięgo Wilktora i Rostkowskięgo Mikołaja w trudnych warunkach, gdyż Szkoła była w r. b. w stadium organizacji. Mimo to osiągnięto warunki zupełnie zadawalające, a mianowicie, w czasie od

2 lipca do 4 października r. b., zorganizowane 3 turnusy, na których uzyskało dyplomów pilotów szybowcowych 86 osób, w znacznej większości młodzież przedpoborowa i przeważnie dzieci pracowników kolejowych.

W Szkole Szybowcowej w Ausztagerach kandydaci na pilotów szybowcowych szkoleni są do kat. A i B, dalsze szkolenie w lotach żaglowych uzyskują w wyższych szkołach szybowcowych, posiadających odpowiednie warunki terenowe.

# Zimowe aukcje futrzarskie

Zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie uchwalił uruchomić w miesiącach zimowych aukcje futrzarskie. W ramach aukcyj uruchomione być mają także aukcje na krajowe lisy srebrne w terminie, jaki dla tej branży będzie dogodny.

W związku z tym Izba zwróciła się do Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych o wzięcie pod uwagę instytucji aukcyj przy zbycie skór, produkowanych przez członków Związku.

Zamierzeniem Izby, przeprowadzanym w kontakcie z Wileńską Izbą Rzemieślniczą, jest stworzenie z aukcyj ośrodka racjonalnego zbytu i podniesienia jakości krajowych futer zwierząt dzikich i hodowanych. Poza środkami natury handlowej, związanymi z techniką sprzedaży aukcyjnej, akcja ta obejmie także odpowiednią propagandę racjonalnego zdejmowania, konserwowania i przygotowywania do handlu futer przez rolnika.

# Ujawnienie tajnej gorzelni

Zamożni włocianie: Bronisław Kurlanowicz, Henryk Szymanowicz i Władysław Mizel założyli spółkę na eksploatację gorzelni samogonki we wsi Zabłocie, gm. bieniakowskiej. Spółka akcyjna uruchomiła tajną gorzelnię samogonki, którą zakonspirowano w zagażniku lasu.

Włocianie postanowili produkować tanią i możliwie dobrą samogonkę, którą możnaby rzucić na ry-

ki miejscowe gminne. W związku z tym planem, spółnicy przystąpili do fabrykowania samogonki.

Długo jednak zakonspirowana gorzelnia nie przetrwała, gdy po tygodniowym jej istnieniu, wczoraj policja wykryła całą spółkę gorzelniarską, konfiskując aparaty do pedzenia samogonki i wyprodukowaną wódkę. (h)

LUDWIK WOHL.

# Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Adeptacja Eugenjusza Bałuckiego.

Po raz wtóry uczuł bijącą od niej falę niepokoju.

Drgnął lekko, gdy mała, gorąca dłoń uściśnęła go za rękę.

... ale z panem... — dokończyła głębokim, wzruszonym głosem.

Objęła go za szyję.

Ujrzał tuż przy swojej twarzy jej usta.

— Co pan ze mną robi?!... — wyszeptaly te usta: — Co pan ze mną robi...

Ossowski nic nie robił, siedział nieruchomo — zakłopotany i zdumiony.

Lecz i bez tego ich usta się spotkały.

Uplynieło kilka nieskończenie długich chwil.

Gdy się odsunęła wreszcie, ujrzał beznamiętne patrzeć w jej oczach, które umiały czuć zimno i niedostępnie.

— ...Wierzę panu, Ossowski — mruknął kiedyś doktor Boskoop: — Nie wiem dlaczego, ale mam do pana wielkie zaufanie...

— Boy... — przemówiła Liljana Green miękkiem i niezwykle śpiewnym głosem: — Big boy... big boy...

Jakaż ze mnie świnia! — myślał Ossowski: — Największa i najwstrętniejsza ze wszystkich, jakie tylko istnieją!

— „Już wspomniałem panu kiedyś, że Kocham tę kobietę...” dodał doktor Boskoop.

Uściśnąłem mu dłoń wtedy... Świnia ze mnie, skończona świnia!... Zebrał resztki sił i opanował się ostatecznie.

— Nie trzeba, to jest krzywda... wielka niesprawiedliwość — jękał się bezradnie: — Tego nie powinno być...

Czas leciał.

— Co to ma znaczyć? — zapytała Liljana Green.

Ostreimi i drobniemi zębami przygryzła wargę.

— Doktor... — wykrztusił Ossowski — doktor Boskoop... ja... ja mu obiecałem...

— A cóż mnie obchodzi doktor

50) Boskoop? — przerwała ostro.

— Kocha panią...

Już nie czuł jej oddechu na swej twarzy.

Zabrakło mu powietrza, miał wrażenie, że zaraz się udusi.

— To jest nikczemność... widzi pani, ja już nie mogę... Przysłał mnie do pani... poto jedynie, abym zrobił portret!

— Nie dostanie go! — zawołała porywczo: — Zatrzymam dla siebie! To jest mój portret!

Ossowski pokiwiał głową.

Nie mógł mówić.

— Big boy... duże dziecko... — szepnęła Liljana Green.

Już się uspokoił na szczęście.

— Naprawdę, Lily... tego nie powinno być... Ten poczciwy człowiek... mówię o biednym doktorze... on tego nie przeżyje... musimy być rozsądni...

— ...

— Jedziemy, proszę pani! Pojedziemy spowrotem!

Siedział wyprężony, bojąc się zrobić jakikolwiek ruch.

Tylko wytrwał! — pomyślał uporczywie: — Wybrać za wszelką cenę... jeszcze trochę, a gotów byłbym zrobić największą w moim życiu podłość...

Liljana Green spojrzała zukosa na malarza.

Oboje siedzieli milcząco.

Czas upływał.

Znów powioli drażniącym niepokojem.

Ossowski zacisnął wargi.

— Dobrze — rzekła Liljana Green cichym zmęczonym głosem: — Wracajmy...

Raptowne odprężenie uczyniło ją bezwolną i uległą.

Jej twarz miała teraz prawie dziecienny wyraz.

— Ja poprowadzę samochód — powiedział malarz. — Dobrze?

Wstała posłusznie.

Zmienili miejsce.

Niech się pani nie gniewa! — zaczął Ossowski, unikając jej wzroku: — Popeniłbym taką... taką...

Nie mogę, rozumie pani? Nie mogę postąpić inaczej...

— Niech pan jedzie nareszcie... odpowiedział cicho.

Milcząco wyłączył motor.

Nawrócił, dodał gazu.

Jechali do miasta.

Pozostał w tyle śpiący, zaczarowany las...

Minęli stado bawołów.

Pierwsze zagrody podmiejskie. Hotel.

Wyciągnęła dłoń, nie zwracając uwagi na jego błagalny proszący o przebaczenie wzrok.

Skierował się wolno do hotelu.

Twarz płonęła pod hełmem.

Chwała Bogu! — westchnął: — Przynajmniej przyswoicie...

Nie wiedział, że właśnie ta przyswoicość wydała wyrok na doktora Boskoopa.

XIX.

Doktor Boskoop przechadzał się po swoim ogródku.

Mijał klomby, mieniące się nieprawdopodobnie soczystymi kolorami fantastycznych kwiatów; drzewa o ząbkowatych, wierzstych i gładkich, ciężkich liściach, o strzelistych lub pokręconych pniach, o giętkich gałęziach, rozwiniętych w prawidłowy wachlarz, albo splecionych w gęstą koronę, niedostępną dla promieni słonecznych; różnokształtne krzewy, osypane kwieciem, tworzące szczelne ściany wzdłuż ścieżek, pod pajęczyną pnących, łączących drzewa i palmy.

Podzwrotnikowa, bujna roślinność.

Doktor Boskoop miał na sobie białe ubranie.

Prawie bez plam.

Białe kołnierzyk i krawat.

Był w butach.

(C. d. n.)

Wielki dzień polskiego filmu!

# W T R E D O W A T A

Obsada: Barczewska, Brodniewicz, Ćwiklińska, Stępowski, Węgrzyn i in.

Nad program: Kolorowy dodatek i najn. aktualja. Pocz. o godz. 2-ej

Polskie Kino  
**ŚWIATOWID**  
Mickiewicza 9

Genialna gra utalentowanej gwiazdy

## Pol Negri

w filmie, który wzruszy i zachwyci każdego p.t.: Przepych i bogactwo wystawy! Ognisty temperament! Bolesny zawód żony! Kunsztowna reżyserja! Nadprogram atrakcje

## „Mazur”

CASINO

Pocz. o godz 2-ej  
Dziś potężny film EGZOTYCZNY

# OSTATNI POGANIN

Nieprawdopodobne piękno. Emocja. Tempo.

Nad program: Kolorowy dodatek i aktualia

HELIOS

Prod. 1936-37 Ulubieniec wszystkich

# Adolf DYMUSZA

w swej najnowszej krecji brawurowej komedii „Bolek i Lolek” Reż. M. Waszyński  
Nad program: Kolorowa atrakcja oraz aktualia

## Poważnego i solidnego

KIEROWNIKA SPRZEDAŻY RATALNEJ na WILNO przyjmie poważne Wydawnictwo. Zgłoszenia, z podaniem referencji, pod „Solidność” do Biura Ogłoszeń „ŚWIAT”, Lwów, ul. Koralińska 2.

## Mieszkanie

do wynajęcia 3 pok. z kuchnią, przedpokojem, elektr. z ogródkiem, ul. Konarskiego 40-9. 1470-6

## Ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim”

NAUKA

## Student

U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zaczęca 7-5. 1492-3

## UDZIELAM

korepetycji w zakresie szkoły powszechnej. W. Pohulanka 31/33-10. 1493-2

## STUDENT

U. S. B. udziela na dogodnych warunkach pomocy w nauce w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum. Adres w redakcji „Dz. Wil.”

## LEKARZE

## Dr. Wacław Wysoki

akuszerka, choroby kobiece, wznowił przyjęcia. Św. Michałski 2-16; 8.30-9.30 i 3-5.

## PRACA POSZUKIWI.

## Przyjmę

prowadzenie gospodarstwa domowego u samotnej osoby, lub pielęgnowanie chorego. Zgłoszenia w administr. pod „Hall-na”.

## OGRODNIK,

z długoletnią praktyką, obeznanym z pielęgnacją ogrodów owocowych i walką z ich szkodnikami najnowszym sposobem, podejmie się zakładania ogrodów owocowych, warzywnych i ozdobnych, buduje korytka, ogrody, wykonuje wszelkie inne roboty, wchodzące w zakres ogrodnictwa. A. Chlebowski — Wilno, ul. Obozowa Nr. 8-8. 30-3

## DWOJE DZIECI,

starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowałam, nie mogę zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, nim Chlebowski — Wilno, ul. Obozowa Nr. 8-8. 30-3

## DZIECI

2-gim dziecku do Administracji „Dz. Wil.”

## ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA”

prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca malarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d. Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska”. Wilno, ul. Mostowa 1.

## Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.45 odbędzie się jedyny koncert Chóru Juranda, znanego z występów w Wilnie, z audycji w Polskim Radio i płyt gramofonowych.

Dalsza przedprzedaż biletów w dniu dzisiejszym w kasie teatru „Lutnia” od godz. 11 rano do 4-ej popoł. — od godz. 5 popoł. w kasie teatru Miejskiego na Pohulance. Udzielone zniżki ważne.

W sobotę wieczorem „Bogusławski i jego scena”.

— Na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych, komedia „Stare wino” w świetnym wykonaniu premierowej obsady zespołu z ulubieńcem publiczności p. Szczawińskim w roli głównej.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Teresina” po cenach propagandowych. Dziś o godz. 8 min. 15 w. operetka O. Straussa „Teresina”. Jutro wraca na repertuar teatru „Lutnia” op. Fala „Słodki kawaler”, z Karin, Owidzką, Wawrzkowiczem, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych.

— Teatr rewiowy „Nowości” Dziś, program rewiowy pt. „Tiri-bom-bom”. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15 wiecz.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.  
Piątek, 9 października 1936 r.  
o godz. 8.45 wiecz.  
tylko jeden występ  
**CHÓR JURANDA**  
Ceny zwyczajne. Zniżki ważne.

## Z za kotar studio.

Polskie Radio wzbogaca treść audycji porannych.

Program poranny Polskiego Radia na odcinku 6.30 — 8.10 w dniu powszednim i 8.00 — 9.00 w dniu świątecznym z dniem 4 października ukazał się w zmienionej nieco, urozmaiconej formie. Polskie Radio chce wzbogacić treść audycji porannych wprowadzając pewne innowacje. Są to: cytaty wielkiego wychowawcy narodu Marszałka Piłsudskiego o nieprzemijającej aktualności, związane z datą dnia, w którym Marszałek się wypowiedział, pozatem przysłowia, harmonizujące z datą lub porą dnia, albo też miesiąca. Wreszcie trzecim rodzajem tej nowej wkładki programowej w audycjach porannych są krótkie przypomnienia rocznic lub ważnych wydarzeń o charakterze historycznym, politycznym, społecznym, literackim czy też naukowym. Te ostatnie audycje ożywia często ilustracja muzyczna, synchronizująca z tematem.

Są jednakże dni, które nie budzą żadnych reminiscencji historycznych, lub też nie posiadają swego odbicia w tradycyjnym przysłowiu. W zaleźności od tego program poranny obejmuje bądź trzy rodzaje wyżej wspomnianych punktów programowych, bądź też dwa lub jeden z nich.

Technicznie audycje te zostały rozmieszczone w następujący sposób: przysłowia nadawane są na początku audycji po pieśni „Kiedy ranne wstają zorze”, cytaty odczytywane jest przed Dziennikiem Porannym, zaś trzeci rodzaj audycji umieszczony został w drugim odcinku koncertowym audycji porannej.

## Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 9 października 1936 r.  
6.30: Pieśń. Gimnastyka. Dziennik poranny. Informacje. Płyty. Audycja dla szkół. 11.57. Czas i hejnał. 12.03: Muzyka salonowa. 12.40: „Nie puźmy zdobywcy wakacyjnych”. 12.50: Dziennik południowy. 13.00: Muzyka popularna. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Koncert reklamowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Codzienny odcinek powieściowy. 15.40: Płyty. 15.45: Mała skrzyneczka, listy dzieci. 16.00: Płyty. 16.15: Rozmowa z chórami. 16.30: Koncert. 17.00: „Piękno gór słoweńskich”. 17.15: D. ciąg koncertu. 17.50: Encyklopedia mówiona. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.15: Wil. wiad. sport. 18.20: Jak spędzić święto? 18.25: Ze spraw litewskich. 18.35: Płyty. 18.50: „Cudze chwalecie — swego nie znacie”, pog. 19.00: „Ucieczka” — opowiadanie. 19.20: „Z pieśnią po kraju”. 19.45: „Za kulic opery” felj. muz. 20.00: „Werther” opera Jul. Massenet’a. 22.25: „Kryształ i kamień” skecz. 22.45: Muzyka lekka i taneczna. 22.55: Ostatnie wiad. dzien. radiow. 23.00: Zakończenie programu.

## Firma O. MATKIEWICZ

Wilno, Zamkowa 12 vis à vis Skopówki (poprzednio w lokalu i pod szyldem K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9) poleca ZEGARKI I ZEGARY w wielkim wyborze i wyroby jubilerskie według najnowszych modeli. Tamże pracownia solidnej naprawy zegarków.

## Podajemy do wiadomości naszej Szan. Klienteli, że, jak rok rocznie, SPRZEDAŻ SA- DZONEK: DRZEWEK OWOC., CZERESNI, WIŚNI, ŚLIWEK, PORZECZEK, AGRESTU I INNYCH DEKORACYJNYCH DRZEWEK odbywa się, zamiast ul. Mickiewicza róg 3-go Maja — przy ul. Mickiewicza Nr. 2 (Plac Katedralny).

B. SŁABKOWSKI i PIASECKI.

## PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBARNIA FUTER

Firma Chrześcijańska  
**L. Łopuszański**  
UL. ZAMKOWA 4.  
Wykonuje futra karakulowe, fokowe, dachy, przefasonuje, odwieża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reparacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

## Do lepowania drzew owocowych

**LEP SADOWNICZY** marki „AZOT”. Nie wysycha, nie ścieka, nie zamarza, zachowuje swą lepkość; do nabycia w WILEŃSKIM SPÓŁDZIELCZYM SYNDYKACIE ROLNICZYM, Wilno, ul. Zawalna 9. Tel. 323.

## SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI

SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN,  
WILNO, Trocka 6, tel. 22-72,  
poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

## Księgarnia, skład nut i materiałów piśmiennych

**J. ZDANOWICZA** ul. Wileńska 8  
Poleca podręczniki szkolne, nuty, na wszystkie instrumenty, teatki, włączając pióra i inne artykuły piśmienne.  
DUŻY WYBÓR CENY NISKIE.

## OSTATNIE MODELE NA ROK 1937.

WYTWORNA PAŃI znajdzie modną suknię, sweterok, szlafroczek, bluzeczkę i luksusową bieliznę  
Tylko w domu Przemysł-Handlowym  
**W. NOWICKI WILNO WIELKA 30**  
WYTWORNY PAŃ dobierze również gustowną koszulę, krawat, sweterok, bonjurkę, pijamę, szlafrok i bieliznę.  
Największy wybór obuwia i pant. rannych własnego wyrobu.  
Ceny niskie i stałe

## Kursy języków obcych

w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych, MICKIEWICZA 18 (gmach B-ci Jabłkowski) angielski, francuski, niemiecki, rosyjski; kursy element., średni i wyższy, dla dorosłych popołud. Zgłoszenia do nowych grup od 8-13 oraz 17-20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G. Ządajcie prospektu! — Tel. 14-14.

## Zegarek jeśli dobry —

to kupiony w firmie  
**W. JUREWICZ**  
(Mistrz Firmy P. BURE)  
Wilno, Mickiewicza 4  
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4 — Wszelka naprawa

## DRZEWKA wyjątkowo ze szkółek miejscowych, odpowiednio do nasze warunki klimatyczne i glebowe

poleca **Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy**  
w Wilnie, ul. Zawalna 9. Tel. 323.

## Wytworną bieliznę jedwabną i ciepłą, krawaty, pończochy, bluzki, sweterki, torebki, rękawiczki i t.p. poleca najtaniej

**POLSKI SKLEP GALANTERYJNY Zofji Jankowskiej**  
WILNO, W ELKA 15.  
Uwaga: Szkolne fartuszki, sweterki, berety, kołnierze i t. p.

## CHRZEŚCIJAŃSKA WYTWÓRNIA SZCZOTEK I PĘDZLI

**p. f. „SYMONOWICZ”**  
Wilno, ul. Św. Jędrzeja 5  
poleca różne szczotki, pędzle, komplety wojskowe, wycieraczki.  
Ceny niskie, towar gwarantowany. Instytucjom i urzędom rabat.